Nr. 83 Sobota, 11 kwietnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

Kraków Bibljoteka Uniw. Jagiell.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Damy radę.

W obecnym okresie ogólnej dezorjentacji gospodarczej, w okresie nieznanych historji kataklizmów gospodarczych, wysuwa się w pierwszym rzędzie na widownię życia gospodarczego zagadnienie rolnicze w całej wyrazistości i ostrości swych konturów. Wyrasta ono zaś do szczególnie wielkich rozmiarów na gruncie krajów rolniczych a więc i Polski.

W rozwiązaniu tegoto właśnie zagadnienia rolniczego dopatruje się świat — i to w poważnej mierze zupełnie słusznie — środka skutecznego do uleczenia w sposób radykalny i innych także dziedzin życia. Stąd, rzecz zrozumiała i oczywista, w tym kierunku zwraca się czujność i troska licznych powołanych ku temu czynników. Ta sprawa jest przedmiotem dyskusyj i polemik prasowych, czasem więcej a czasem mniej rzeczowych; ona jest przedmiotem licznych rozważań poważnych, nerwowych a czasem i bardzo naiwnych.

Niezwykle jasny snop barwnego, ciekawego — a co najważniejsze — i ożywczego światła rzucił na zagadnienie rolnicze w Polsce w swym niedawnym wywiadzie prasowym pan Minister Rolnictwa dr. Leon Janta - Połczyński.

Słowa pana Ministra nie były bynajmniej jakiemś taniem, dobrotliwem pocieszeniem. Owszem z całym naciskiem podkreślił on, że sytuacja jest poważna, ba nawet poważniejsza, niż się to powszechnie sądzi. Poważną jest zaś ona przedewszystkiem z tego powodu, że mamy do zwalczenia nietylko nasze trudności wewnętrzne, ale musimy zarazem przełamać groźne barykady, jakie piętrzą się wobec rolnictwa i ze stron innych, od nas przeważnie już niezależnych. I tak faktem jest, że od lipca 1930 rzuciły Sowiety na rynki eksportowe 25 miljonów kwintali zboża, obniżając jego cenę do niebywałego i wprost śmiesznego poziomu. W Londynie zawarto już ostatnio kontraktów na 1,300.000 kwintali. Równocześnie coraz częstsze dochodzą wieści o kontraktach, zawieranych z terminem jesiennym w portach bałtyckich. Nie koniec jednak na zbożu. Bo w tejsamej proporcji naciskają Sowiety na nasze drzewo, krochmal, nie gardząc nawet takiemi drobiazgami jak len, czosnek i t. p.

A równolegle z tą pełną rozmachu akcją Sowietów idzie dążenie wszystkich prawie państw do samowystarczalności rolniczej a w ślad zatem zamykanie granic dla importu zagranicznego. Samo zamknięcie rynku czeskiego kosztuje nas około 100 miljonów zł. rocznie.

Skoro znaleźliśmy się tedy w obliczu tylu i tak poważnych trudności, tem bardziej nie możemy biernie wyczekiwać poprawy, ale musimy sami zdobyć się na maksimum wysiłku, by tę poprawę jak najrychlej sprowadzić.

Wytęża przedewszystkiem w tym kierunku swoje siły Rząd. Odkrył pan Minister Połczyński przed opinją publiczną tajemnice biurek ministerjalnych. Dowiedzieliśmy się, że gorączkowo i wytrwale pracuje się tam nad rozwiązaniem całego bezliku najaktualniejszych i najbardziej piekących problemów rolniczych. Pracuje się nad stworzeniem racjonalnych zasad polityki zbożowej, nad zdobyciem nowych rynków zbytu, zwłaszcza w krajach zachodnio - europejskich, nad wprowadzeniem koniecznych zmian do istniejących traktatów handlowych, nad uzdrowieniem polskiego aparatu wywozowego w zakresie produktów rolnych, ściągnięciem do kraju kapitałów zagranicznych na inwestycje i na zracjonalizowanie produkcji rolnej i handlu produktami rolniczemi, nad zagadnieniem nowelizacji ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych, reformą podatkową, badaniem kosztów produkcji i tylu, tylu innemi doniosłemi kwestjami.

Społeczeństwo reaguje na te wysiłki Rządu coraz poważniej i coraz realniej. Najpoważniejsze organizacje rolnicze jak „Związek organizacyj rolniczych Rzeczypospolitej", „Rada Naczelna organizacyj rolniczych" i inne coraz częściej szukają kontaktu z Rządem i coraz chętniej spieszą mu z pozytywną pomocą. Poza zatwardziałymi zwolennikami partykularyzmu partyjnego, którzy nie mogąc zdobyć się na żaden realny program, wyżywają się w jałowej i nierzeczowej krytyce, nikt dzisiaj nie traktuje zagadnień rolniczo - gospodarczych z punktu widzenia politycznego.

Najważniejsze pytanie: jakie są szanse tych wszystkich wysiłków?

Tę kwestję niezwykle trafnie określił pan Minister: „Walka z kryzysem jest wojną. Otóż jak na każdej wojnie, tylko ta strona ma szanse wygranej, gdzie każdy daje z siebie ostatni nerw, wytęży każdy muskuł, daje największy wysiłek intelektualny, w pełnej świadomości, że każde niedociągnięcie myśli może pociągnąć za sobą zgubę egzystencyj ludzkich. Mobilizacja rolnictwa nastąpiła w Polsce trochę późno, po części jeszcze nie jest ukończona, lecz dzisiejszy jej stan pozwala wierzyć, że damy radę. Na wielu pozycjach przestaliśmy być „une nonvaleur", na innych zyskujemy pole. Manewrujemy, nie czekając, aż nas wystrzelają. To duży postęp".

Z ostatniej chwili.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

po 5.000 zł. — Nr. 143924, 189171, 181878;

po 2.000 zł. — Nr. 8484, 15162, 51381, 90394, 99813, 106664, 144072, 149111, 153353, 188089, 192595;

po 1.000 zł. — Nr. 17916, 28085, 103866, 104094, 113765, 167315, 169066, 177677, 194484.

Lot polski dokoła Afryki jest już na ukończeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. Lotnicy polscy, kapitan Skarżyński i porucznik Markiewicz wylądowali szczęśliwie w dniu wczorajszym o godzinie 8-mej w Casablanca. W dniach od 7 do 9 bm. lotnicy przebyli trzy etapy, a mianowicie Dacar - Port Etienne - Agadir - Casablanca, wynoszące ogółem 2.600 klm. w linji powietrznej. Od brzegów Europy lotnicy znajdują się w odległości 350 klm. Za 7 dni spodziewać się ich można już w Warszawie.

Proces majora Kubali.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. W dniu dzisiejszym przed Najwyższym Sądem Wojskowym rozpoczął się proces apelacyjny majora Kubali, skazanego wyrokiem Sądu okręgowego na rok więzienia i wydalenie z wojska. Na początku rozprawy pułk. Lubodziecki odczytał wyrok pierwszej instancji oraz zażalenie i odwołanie, wniesione przez oskarżonego.

Z kolei zabrał głos adw. Hofmokl-Ostrowski, któremu po kilku minutach przewodniczący gen. Mecnarowski przerwał wywody, zwracając uwagę, by trzymał się ściśle wywodów prawniczych.

Na sali zjawiło się wiele publiczności.

125 rybaków utonęło.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. Z Tokio donoszą: W czasie nocnej burzy, jaka szalała u południowo-zachodniego wybrzeża Koli, utonęło 125 rybaków. Rozbiciu uległo prawie 100 statków.

Rewizje wśród komunistów w Berlinie.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT). Na zarządzenie nadprokuratora trybunału Rzeszy policja polityczna dokonała wczoraj szeregu rewizji w mieszkaniach urzędników oraz mężów zaufania partji komunistycznej w Berlinie. Rewizje te pozostają w związku z wykryciem w licznych miejscowościach tajnych magazynów broni. Aresztowano kilka osób ściganych przez nadprokuratora pod zarzutem zdrady stanu. Wśród aresztowanych znajduje się obywatel sowiecki, który mieszkał w Berlinie wspólnie z kilku urzędnikami przedstawicielstwa handlowego.

Czechosłowackie odznaczenia dziennikarzy lwowskich.

Jak się dowiadujemy, prezydent Republiki czechosłowackiej Masaryk rozporządzeniem Nr. 207 nadał za zasługi obywatelskie Order Białego Lwa IV klasy dziennikarzom lwowskim a to: prezesowi Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich red. Zygmuntowi Frylingowi, prezesowi Towarzystwa Dziennikarzy Polskich red. Bronisławowi Laskownickiemu i wiceprezesowi Tow. Dziennikarzy red. Karolowi Kucharskiemu.

Dalszy ciąg rozprawy przeciw Polańskiemu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Polańskiemu przesłuchano ponownie komisarza Gałczyńskiego, poczem przystąpiono do badania dalszych świadków, mieszkańców domu Nr. 17 przy ulicy Poznańskiej, którzy nie wnieśli do rozprawy nic nowego.

Pożar w strażnicy litewskiej.

Wilno, 10 kwietnia. (PAT.) Dnia 8 bm. spaliła się nowo wybudowana strażnica litewska, położona w rejonie Olkienik w Budelach. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem pijanych strażników litewskich. 4-ch żołnierzy litewskich jako głównych sprawców pożaru, aresztowano.

Strajk w fabryce P. P. G. w Grudziądzu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 kwietnia. Wczoraj rano wybuchł strajk w fabryce Pepege w Grudziądzu. Początkowo zastrajkowały dwa oddziały liczące 600 robotników, później strajk rozszerzył się na całą fabrykę zatrudniającą 2.800 robotników. Powodem strajku jest niewypłacalność fabryki, która zalega z płacami robotniczemi od trzech tygodni. Pertraktacje nie odniosły skutku. Robotnicy nie chcą podjąć pracy póki nie będą im wypłacone zaległe zarobki.

Czy kryzys polskiej bankowości?

Niedługi minął okres czasu od chwili, w której opinja publiczna poruszoną została upadkiem Polskiego Banku Przemysłowego, a już, niby piorun z jasnego nieba, spadła wiadomość o krachu Banku Handlowego w Łodzi. Obu temi zdarzeniami interesują się nietylko sfery handlowe, bankowe itp., ale szerokie masy drobnych, „ciułaczy", a więc pracującej inteligencji, drobnego kupiectwa, rzemiosła. Z tegoto powodu godzi się oba te wypadki poddać pewnej analizie.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że oba upadłe banki nie były bynajmniej jakiemiś efemerydami, powstałemi w czasie wojny czy inflacji. Były to owszem instytucje przedwojenne, oparte ongiś na zdrowych, solidnych podstawach finansowych, cieszące się zaufaniem. Stąd rodzi się trapiące pytanie, czy upadek tych dwóch właśnie, tak do niedawna jeszcze poważnych i poważanych instytucyj, nie jest oznaką jakiegoś kryzysu, grożącego polskiej bankowości, czy też już przez nią przeżywanego.

Nie dla uspokojenia opinji publicznej, nie dla salwowania zaufania do banków polskich, ale dla oddania prawdzie należnego trybutu, stwierdzić trzeba, że oba te wypadki nie są jakiemiś typowemi, nie są znamieniem czasu, ale maja swe źródło w okolicznościach, związanych ściśle tylko z każdą z tych instytucyj.

Oba te wypadki nie są zresztą ze sobą identyczne. Mianowicie, odnośnie do Banku Przemysłowego nie można w ścisłem tego słowa znaczeniu mówić o upadłości. Bank ten znalazłszy się w trudnościach płatniczych, uzyskał nadzór sądowy dla uporządkowania swych interesów. Są poważne dane do przyjęcia, że uporządkowanie to da się osiągnąć i upadek tego banku nie pociągnie za sobą zbyt ciężkich następstw dla osób interesowanych.

Gorzej przedstawia się sprawa Banku Handlowego w Łodzi. Tu zaistniała — jak już obecnie można sądzić — upadłość w całem tego słowa znaczeniu o groźnym deficycie, bo sięgającym 30 miljn. zł.

Przyczyna tego istniała w łonie samego Banku. Oto posiadając zobowiązania, płatne w Anglji a więc w funtach szterlingów, posiadał równocześnie gotówkę i pretensje, płatne w rublach rosyjskich. Te oczywiście uległy swego czasu zupełnej dewaluacji. Twierdzą, że dziś jeszcze znajduje się w posiadaniu Banku 5 miljn. rubli. Ta dewaluacja wkładów i pretensyj zaciążyła katastrofalnie na losach Banku.

Czyta się również w pismach o nadużyciach popełnianych w Banku. Dokładnego obrazu sytuacji nie można sobie dziś jeszcze w tym względzie wyrobić. Rozpoczęło się śledztwo; bankiem zajął się prokurator. Opieczętowano księgi; jednego z wicedyrektorów i jednego z prokurentów miano aresztować. Mówią o tem, że bank ukrywał przed okiem władz skarbowych faktyczną wysokość swych obrotów, wskutek czego powstały miljonowe zaległości podatkowe; mówią o niedozwolonych przelewach i fikcyjnych kontach, o olbrzymim prywatnym dyskoncie jednego z dyrektorów, o fałszywych bilansach itp.

Cytujemy to wszystko w tym celu, by wykazać, że w każdym razie przyczyny upadku banku tkwiły w nim samym. W ślad zatem nie wolno poddawać się jakiejś ogólnej w tej dziedzinie psychozie, nie wolno ulegać nastrojowi dnia i szerzyć paniki, gdyż wypadek ten, jak zresztą i poprzednio omówiony, są wypadkami sporadycznemi i powinny pozostać bez wpływu na dalsze losy naszej bankowości.

Nie mogą one w żadnym wypadku skłonić do wyciągania jakichś ogólnych negatywnych wniosków w odniesieniu do bankowości polskiej, opierającej się w przeważnej części na solidnych podstawach.

Natomiast z drugiej strony wyjdzie tejże bankowości jedynie na pożytek, jeżeli przy tej sposobności czynniki, mające w poszczególnych bankach wpływ decydujący, poddadzą rewizji pewne swoje dotychczasowe poglądy, jeżeli dostosują je do zmienionych warunków życia gospodarczego, jeżeli poprowadzą tę bankowość w kierunku celowej konsolidacji, opierając ją na zdrowych fundamentach i uzgadniając swój własny interes z interesem ogólnych potrzeb i tendencyj.

M. C.

Nota Rządu polskiego do Z. S. S. R.

protestuje przeciw antypolskim wystąpieniom

członków rządu sowieckiego.

Warszawa, 9 kwietnia. (PAT). Poseł Patek złożył z polecenia Rządu polskiego dnia 30 marca br. w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych notę protestującą przeciwko wystąpieniom oficjalnych przedstawicieli ZSSR. podczas obrad zjazdu Rad w Charkowie, Mińsku i Moskwie. Przedstawiciele ci przypisywali Polsce agresywne zamiary w stosunku do związku Sowietów i w sposób niezgodny z istotą rzeczy, oświetlali stosunki, panujące na terenie wschodnich Województw Polski. Nota podkreśla, że wspomniane wystąpienia muszą stworzyć w szerokiej opinji Związku nieuzasadnione niepokoje i wrogie nastroje wobec Rzeczypospolitej polskiej i przez to utrudniają stosunki wzajemnego zaufania. Rząd polski pozbawiony jest środków oddziaływania na opinję publiczną w Sowietach, tem większą przeto wagę przywiązywać musi do enuncjacji oficjalnych przedstawicieli, gdyż oni wpływają decydująco na kształtowanie się tej opinji. Nota stwierdza, że Rząd Polski dąży do tego, by stosunki między obu państwami rozwijały się w sposób normalny i dlatego zakłada protest przeciwko tego rodzaju wystąpieniom urzędowych czynników ZSSR.

Rozłam w łonie partji Hittlera

pogłębia się w dalszym ciągu.

Berlin. 9 kwietnia. (PAT.) Mimo zapewnień Hittlera, że ruch rebeljantów, skupiający się około kpt. Stennesa został całkowicie zlikwidowany, w ostatniej chwili zaszły wypadki, świadczące o wzroście niezadowolenia w szeregach partji narodowych socjalistów. W Brandenburgji naprzykład około 400 członków szturmowej organizacji oświadczyło się za Stennesem. We Wrocławiu 1500 szturmowców wystąpiło z otwartym protestem przeciwko Hittlerowi. Dotychczas w okręgu podlegającym dawniej kpt. Stennesowi wykluczonych zostało z partji narodowo-socjalistycznej przeszło 1400 członków.

Stennes zapowiada wydanie w najbliższym czasie własnego organu pod tytułem „Robotnicy, chłopi i żołnierze". Według informacji prasy, Hitter wysłał do Berlina specjalnego pełnomocnika, celem wdrożenia śledztwa przeciwko Goebbelsowi, którego posądzają o akcję mającą na celu podkopywanie autorytetu Hittlera.

Zjazd nauczycielski w Katowicach.

Katowice. 9 kwietnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Katowicach XIX walny zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zjazd zainaugurowany został uroczystem nabożeństwem w kościele katedralnym przy udziale przedstawicieli władz. Obrady otworzył prezes Towarzystwa prof. dr. Sierpiński. Pierwsze przemówienie powitalne, jako przedstawiciel Rządu wygłosił Wojewoda dr. Grażyński, wyrażając radość, że zjazd odbywa się na ziemi ludu śląskiego, który mimo wiekowego odłączenia od Ojczyzny zachował tężyznę i ducha poświęcenia. Imieniem Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. powitał zjazd Wiceminister oświaty ks. dr. Żongołłowicz.

Afganistan w odmętach anarchji.

Wiedeń, 9 kwietnia. (PAT). „N. Wiener Abendblatt" donosi z Kairo: Według prywatnych doniesień z Afganistanu panuje tam zupełna anarchja. Obecny władca Nadir Khan jest odosobniony i utrzymuje się tylko dzięki poparciu nielicznych grup. Gubernator prowincji Herat ogłosił się niezależnym. Prowincja Jahistan nad północno - zachodnią granicą Indji została na podstawie tajnej umowy odstąpiona Anglji. Były król Amanullah znajduje się w drodze do Afganistanu. Wobec rozprzężenia panującego w Afganistanie nie będzie mu trudno odzyskać władzę, pisze dziennik w swej depeszy.

Blokada Madery.

Lizbona. 9 kwietnia. (PAT.) Rozporządzeniem z dnia 8 kwietnia b. r., rząd portugalski postanowił zamknąć dla żeglugi i handlu wszystkich państw archipelagu Madery i uniemożliwić zamieszkałym tam osobom wszelką komunikację na zewnątrz z wyjątkiem wypadków nagłej konieczności, uznanej przez specjalnego delegata rządowego do spraw wjazdu i wyjazdu statków, celem ochrony i ewakuacji obywateli cudzoziemskich. Osoby winne pogwałcenia przepisów tego rozporządzenia oddane zostaną przed trybunał specjalny, który zasiada na pokładzie jednego ze statków portugalskich, przeznaczonego do operacji wojennych, a który to trybunał stosować będzie również surowe kary względem tych, którzy zajmować się będą handlem bronią i amunicją.

Nowa podróż Zeppelina.

Bazylea, 9 kwietnia. (PAT). Sterowiec Zeppelin, który wyleciał dziś o godz. 6-tej rano z Friedrichshaven, przeleciał nad Bazyleą o 6.25 i skierował się w stronę Belfort. Sterowiec udaje się podobno do Egiptu. Według otrzymanych tu wiadomości z Paryża, sterowiec „Zeppelin" przeleciał o godz. 9.50 nad Walencją i skierował się do Marsylji, lecąc na niewielkiej wysokości.

P. Prezydent Rzplitej przybędzie do Katowic.

Z okazji przypadającej w dniu 2-im maja b. r. 10-tej rocznicy powstania śląskiego, odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód, na który przybędzie z Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu.

W dniu 2-im maja b. r. w godzinach wieczornych rozłoży się pod Katowicami biwak oddziałów b. powstańców, które nadciągną z całego terenu Górnego Śląska. O godzinie 12-tej w nocy, t. j. w 10-tą rocznicę wybuchu powstania oddziały wkroczą na rynek, gdzie w obecności P. Prezydenta Rzplitej i członków Rządu odczytany zostanie pierwszy historyczny rozkaz wojsk powstańczych. Poza tem przewidywane jest przemówienie przedstawiciela Rządu, oraz Wojewody śląskiego p. Grażyńskiego.

Na dzień 2-gi maja przybyć mają do Katowic poczty sztandarowe P. W. i W. F. z całej Polski, oraz projektowany jest gwiaździsty zjazd automobilowy do Katowic.

Poza uroczystościami na Górnym Śląsku, odbędą się na terenie całej Polski, staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich, obchody 10-tej rocznicy powstania śląskiego w dniu 3-cim maja br. w połączeniu z uroczystościami święta narodowego.

Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji.

Warszawa. 10 kwietnia. (PAT.) Prasa donosi, że wycieczka przemysłowców polskich do Rosji sowieckiej pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Wierzbickiego wyjeżdża do Moskwy w dniu 13 bm. Wycieczka przemysłowców polskich ma charakter informacyjny i pozostaje w związku z dorocznem walnem zgromadzeniem Sowpoltorgu w Moskwie, które odbędzie się dnia 15 bm. Przemysłowcy polscy wezmą udział w dyskusji i obradach Sowpoltorgu nad szeregiem spraw związanych z wymianą gospodarczą między Polską a ZSRR.

Dalszy ciąg procesu Polańskiego.

Warszawa, 9 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko sprawcy nieudałego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, Polańskiemu, po odczytaniu aktu oskarżenia na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Polański odpowiedział, że do winy się nie poczuwa, przyznaje się natomiast do umieszczenia przyrządu wybuchowego w kominie. Na zapytanie, w jakim celu to uczynił, oskarżony oświadcza, że uczynił to celem zaprotestowania przeciwko regimowi sowieckiemu. Mętnemi argumentami stara się zadokumentować swą nienawiść do Sowietów, do której niema, w myśl swych zeznań, żadnej podstawy, albowiem nieucierpiał ani on, ani jego rodzina od rządu sowieckiego. Bombę założył jedynie celem demonstracji bez jakiegokolwiek zamiaru dywersji.

W czasie zeznań Polańskiego padło z jego ust twierdzenie, że jest patrjotą polskim i że „takiego wroga komunizmu, jak on jeszcze nie było". Wskutek tego prokurator wnosi o odczytanie listów, pisanych przez Polańskiego do prezesa rady ministrów w Jugosławji. Obrona protestuje przeciwko temu, twierdząc, że wprowadzi się przez to do rozprawy momenty polityczne. Sąd przychylił się jednak do wniosku prokuratora. W liście do prezesa Rady ministrów Jugosławji Polański rzuca oszczerstwa na Polskę, używając takich wyrażeń, jak: „bezwstydne państwo, hańba Polsce, powieszą Polskę na szubienicy Ligi Narodów" i t. d.

Po zeznaniach oskarżonego sąd przystąpił do badania świadków.

Warszawa, 9 kwietnia. (PAT). W procesie przeciwko Polańskiemu zeznawał w dalszym ciągu komisarz Galczyński, który opisuje szczegółowo, jak był skonstruowany i w jaki sposób został założony przez oskarżonego mechanizm bombowy w gmachu poselstwa sowieckiego. Następnie świadek opisuje przebieg dochodzeń policyjnych, które w rezultacie doprowadziły do pochwycenia Polańskiego na terenie Jugosławji. Z kolei zeznaje szereg świadków funkcjonarjuszy policyjnych, którzy prowadzili dochodzenia bezpośrednio po znalezieniu bomby. Po zeznaniach eksperta pirotechnika st. sierzanta Machaja, który wyjmował bombę z przewodu kominowego i rozkładał ją na części, nastąpiły dokładne oględziny przez sąd dowodów rzeczowych, poczem rozprawę odroczono do jutra do godz. 10-tej rano.

PŁASZCZE
WIOSENNE
MĘSKIE I DAMSKIE
JUŻ NADESZŁY
A LA VILLE DE PARIS
Gabryel Stark
LWÓW, PL. MARJACKI 11.

Titulescu tworzy gabinet.

Oświadczenie przyszłego premjera.

Bukareszt, 9 kwietnia. (PAT). Titulescu przyjęty był dziś przez króla na audjencji, poczem król zaprosił go na śniadanie. Titulescu opuścił pałac królewski dopiero o godz. 16-tej. Opublikował on następujący komunikat: Król powierzył mi misję tworzenia nowego gabinetu. Przedstawiłem królowi trudne okoliczności, w których znajduje się obecnie państwo i ich przyczyny i oświadczyłem, że ze względu na wyjątkowe znaczenie sytuacji obecnej, przyjęcie powierzonej mi misji uważałem za obowiązek patrjotyczny. Od chwili wstąpienia króla Karola na tron, dążeniem jego było położenie kresu zgubnej walce partyjnej, aby jednocząc siły wszystkich w atmosferze zgody przystąpić do rozwiązania szeregu wielkich zagadnień. W zakończeniu wyraziłem przekonanie, że postąpię zgodnie z życzeniem króla, czyniąc wszystko, co jest w ludzkiej mocy, aby utworzyć rząd unji narodowej, który stanie się narzędziem poważnej, trwałej i wydajnej pracy, mającej na celu udoskonalenia w kraju i wzbudzenie zaufania w jego siły. W odpowiedzi król oświadczył, że słowa moje są wyrazem jego poglądów i że najgłębszem jego życzeniem była i jest zawsze unja wszystkich synów państwa, mających na celu realizację jego wielkości.

Zjazd
Kół farmaceutycznych.

W dniach 17—19 kwietnia odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem p. prof. Konstantego Hrynakowskiego, dyr. Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Pozn. 4-ty zjazd Kół Farmaceutycznych Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych.

Obrady Zjazdu prowadzone będą w trzech komisjach: naukowej, organizacyjnej oraz organizacji studjów i zawodowej.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbędzie się dnia 17-go kwietnia o godz. 10.30 w zakładzie Chemji Farmaceutycznej U. P. przy ul. Grunwaldzkiej 14. Program inauguracji zawiera poza częścią oficjalną odczyt p. prof. Hrynakowskiego p. t. „Historja Farmacji".

Biuro Zjazdu: Koło Farmaceutów S. U. P. Poznań, Grunwaldzka 14.

Ochotnicza służba wojskowa.

M. S. Wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej. W myśl okólnika do wszystkich D. O. K. i innych władz wojskowych, do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w r. 1931, ur. w latach 1911, 1912 i 1913.

Podania o przyjęcie mają być składane w P. K. U. do 1 maja r. b. Kandydaci, którzy po 1 maja skończą szkoły średnie i uzyskają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie na ochotników do 20 czerwca r. b. Po tym terminie mogą być przyjmowane podania od tych ochotników z cenzusem, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości po 20 czerwca r. b., jednak najdalej do 1 lipca r. b. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od ochotników z cenzusem.

Zanim kupisz SZKŁO i PORCELANĘ oglądnij ceny u Firmy T. i J. AWIN, Lwów, Pasaż Mikolascha.

— MRE. —

A jednak to talent.....

(Gustaw Morcinek: „Byli dwaj bracia". Powieść. Nakładem księgarni św. Wojciecha. Poznań 1930).

Kiedy przed rokiem zjawił się na mojem biurku okazały tom nowel Gustawa Morcinka „Serce za tamą", przyjąłem go bez zwrócenia nań specjalnej uwagi. Tytuł wprawdzie pociągał, nazwisko, w literaturze obce — nie mówiło absolutnie nic.

Po kilku dniach, w jakiejś chwili swobodniejszej, wziąłem tom do ręki i mimowoli począłem czytać przedmowę. Znana i wysoko w całej Polsce ceniona autorka, dzwoniła na alarm. „Baczność! Nowy talent!" W tem mniej więcej streszczało się jej polecenie „Serca za tamą"... uwadze i względom czytelników i... krytyki. „Talent nowy, oryginalny, swojski!"

Przeczytałem tom nowel jednym tchem. Sceny z życia górników, odczute bezpośrednio przez górnika — doskonałe. Szwejki śląskie biją na całej linji osławionego Szwejka czeskiego.

Talent naprawdę wielki — to nie ulegało zaprzeczeniu.

Zdjął mnie jednak lęk.

Tyle widziałem w życiu meteorów, które rozbłysły niespodzianie oślepiającem światłem, by szybko zgasnąć. Tyle razy musiało się poprzestawać na niedomówieniach, oceniając dalsze prace zapowiadających się tak świetnie kandydatów do polskiego Parnasu.

Więc i powieść Morcinka „Byli dwaj bracia" schwyciłem skwapliwie do rąk z gorącem pragnieniem, by nie doznać rozczarowania raz jeszcze. Po wymarciu całej plejady naszych wielkich powieściopisarzy, następców ich i epigonów widzimy tak mało, rodzi się więc gorąca tęsknota za nowemi talentami...

Wprawdzie dopisek na karcie tytułowej: „Powieść nagrodzona na konkursie..." i t. d. wystarczy mniej świadomym właściwego stanu rzeczy, mnie jednak nie uspokoił. Wszak pamiętam dobrze fakt, jak to komedja, która obiegła wszystkie sceny polskie i gdyby napisana była we Francji lub Niemczech, zapewniłaby jej autorowi wygodny byt do śmierci — na konkursie lwowskim nie została nawet zalecona do wspólnego odczytania, bo jeden z najpoważniejszych ówczesnych krytyków literatury, rzuciwszy okiem na spis występujących osób oraz na środowisko, w którem akcja rozgrywa się — stracił ochotę jej poznania.

Nie na tem koniec skandalu.

Autor-spryciarz, przewąchując pismo nosem, poskleјał kartki manuskryptu paskami cieniutkiej bibułki. Egzemplarz wrócił do Krakowa w stanie nienaruszonym. Powstała burza w szklance wody, którą pamiętają niezawodnie dobrze literaci i dziennikarze polscy starszego pokolenia.

Tym razem jednak powieść Morcinka wyróżniono słusznie. Autor wprowadza nas znowu w sfery górnicze, które zna i rozumie tak subtelnie. Życie tych szarych, pozbawionych całemi godzinami słońca, pracowników, ich troski i radości, pragnienia i rojenia, namiętności i wiarę w rozmaite złe i dobre duchy ponurych korytarzy i starych, zapomnianych sztolni — odmalował z pełną plastyką, przesycając rzucone na kanwę obrazy sporą dozą zniewalającego sentymentu.

Z jakim talentem przedstawił ostatnie dni życia starego górnika-emeryta, który przeżył po Bożemu lat wiele, a teraz ze spokojem wyczekuje momentu odejścia w zaświaty, skąd się już nie wraca. Prosta, prymitywna natura nie bawi się w kolorowanie chwil rozstania z najbliższymi; umiera po prostu, jak żył, a mimo to obraz, pełen przedziwnego nastroju, na długo zostanie w pamięci czytelnika.

Ma dwu synów. Jednego kształci, ponosząc znaczne ofiary, w Leoben. Będzie on kiedyś takim panem, jak ci inżynierowie, którzy rządzą w kopalni. Będzie im równy, a wszyscy pokazywać będą go palcami, jako syna tego starego robociarza. Młodszy został w domu, przy ojcowiźnie. Pracuje w pocie czoła, jak jego ojce i dziady. Staruszek nie odczuwa, że skrzywdził jednego kosztem drugiego; że wywołać to może i nawet musi tarcie wśród braci.

I istotnie na tem tle powstaje zrazu nieporozumienie, potem wzrastająca z dniem każdym zawiść i nienawiść, wreszcie tragedja.

Staruszek gospodarstwo przekazuje synowi młodszemu, gotówkę, pilnie ukrywaną pod poduszką — starszemu. Gotówkę kradnie dziewczyna służebna, o kradzież jednak posądza jeden brat drugiego. Oto i tło, na którem rozgrywa się cała akcja powieści, pełna prawdy życiowej, zaobserwowana trafnie, przeprowadzona logicznie i bardzo zajmująco.

Wprowadzony motyw z powiastką o dwu dobrych braciach, odczytywaną przez staruszka niezawodnie już nieraz ze starego, pożółkłego kalendarza, świadczy o wysokiem poczuciu artystycznem Gustawa Morcinka. Znajdujemy motyw ten po raz drugi na ostatnich kartach powieści, gdy zawiść wśród braci załamuje się i ustępuje miejsca wzajemnej zgodzie i harmonji rodzinnej.

Wpierw jednak cisnął nam autor przed oczy bogatą galerję scen o wysokiem napięciu. Brat starszy zmarnował się w Leoben, wrócił do domu ze zwichniętą karjerą, wściekły na świat i ludzi, przedewszystkiem na młodszego brata - górnika. Dysze pragnieniem zemsty za krzywdy urojone, gotów każdej chwili do popełnienia zbrodni.

Popełnia je też: podpala domostwo rodzinne, wysadza kopalnię, wyratowany od śmierci przez tego, którego zatracenia tak bardzo pragnął.

Wszystko to nastręcza Morcinkowi sporo sposobności do wykazania prawdziwego talentu. Umie on w pewnych chwilach zachować konieczny umiar: w innych potęguje grozę stopniowo, nie szarżując jaskrawościami barw.

Takie sceny, jak śmierć starego górnika, pożar, wybuch w kopalni, spotkanie matki, prostej Ślązaczki, z synem i kompanją burszów w Leoben, pozwalają spokojnie patrzyć w przyszłość: Gustaw Morcinek talent posiada i nie zmarnuje go z pewnością.

Pomoc dla bezrobotnych.

Stało się dobrym zwyczajem, że każdej środy, o godzinie 5-tej popoł. odbywa się w Ratuszu posiedzenie prezydjalne Komitetu Obywatelskiego pomocy bezrobotnym, w którem uczestniczyć mogą wszyscy członkowie szerszego Komitetu, pragnący utrzymać z nim łączność. Posiedzenia te mają charakter sprawozdawczy i ustalaja zarazem program najbliższej dalszej pracy.

Ostatnie posiedzenie odbyło się w środę, dnia 8-go bm. Z sprawozdania przedłożonego przez przewodniczącego Komitetu dra Poratyńskiego, oraz przez p. Rektorową Nadolską i p. Krauzównę, im. Sekcji opieki nad dziećmi, okazało się, że akcja przez Komitet prowadzona idzie sprawnie i dobrze. Korzysta z niej około 600 dzieci, które przed świętami w miarę zasobów Komitetu obdarzone zostały „Święconem". Rozdawnictwo bonów żywnościowych i objadowych było w okresie świątecznym wzmożone, — wzrastają również stale ilości rozdawanego mleka. Ofiarność społeczeństwa wyraża się zebraną dotąd przez Komitet kwotę zł. 32.541.30, nie brakło również ofiarnych darów ze strony cukierni p. Welza, firmy p. Konopackiego (50 kg. smalcu) i cukierni p. Zalewskiego, a piekarnia mechaniczna „Snop" udzieliła Komitetowi przy zakupnie towarów poważniejszej zniżki.

Celem zdobycia dalszych funduszów wszedł Komitet w kontakt z Związkiem właścicieli kinoteatrów, którego obecni na posiedzeniu przedstawiciele pp. Wiceprezes Związku Zborowski i sekretarz Burnatowicz z obywatelską gotowością zadeklarowali współpracę. W porozumieniu z Prezydjum miasta i po dyskusji w której uczestniczyli pp. Prez. dr. Schleicher, Naczelnik Wojew. dr. Szkodziński, dr. Ptaszek, sekr. Cyganik i dr. Roszek, postanowiono we wszystkich kinoteatrach lwowskich w okresie od 15-go kwietnia do dnia 15-go maja wprowadzić na cele pomocy bezrobotnym opłaty do biletów, które wynosić będą 5 groszy przy biletach tańszych, a 10 groszy przy biletach, przekraczających cenę 1 zł. Komitet nie wątpi, że publiczność uczęszczająca do kinoteatrów z całą chęcią składać będzie tę drobną ofiarę na rzecz tych, którzy bez własnej winy cierpią obecnie niedostatek. Dochód ten, obok innych wpływów, pozwoli Komitetowi jeszcze choć przez kilka tygodni prowadzić dotychczasową akcję.

Sprawę unormowania współpracy z Stowarzyszeniem gospodnio-restauracyjnem odroczono ze względu na chorobą spowodowaną nieobecność prezesa Stow. p. Maksymowicza do następnego posiedzenia

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(10 kwietnia 1831 r.).

Wojsko polskie rozpoczęło marsz ku Siedlcom, a to zgodnie z przyjętym przez naczelnego wodza planem Prądzyńskiego, przewidującym doszczętne pobicie Rosena, a następnie uderzenie z trzech stron na Siedlce. Sam Prądzyński objął dowództwo nad grupą, mającą do spełnienia najważniejsze zadanie. Drugą zaś grupą dowodził gen. Chrzanowski, wreszcie dowództwo nad grupą, która miała działać na szosie brzeskiej, objął Skrzynecki. Okoliczność, iż sam wódz naczelny dowodził słabemi liczebnie oddziałami, tłumaczy się jego nieufnością do gen. Łubieńskiego. Ta nieufność naczelnego wodza do swych generałów sprawiła, że „kwatera główna przestała prawie istnieć".

Działający w lubelskiem gen. Sierawski, mimo odniesionego sukcesu na prawym brzegu Wisły, wycofał się na jej lewy brzeg, co mu następnie naczelny wódz ostro wytknął.

Wreszcie nad Liwcem, gdzie działał gen. Umiński, Rosjanie natarli na Liw, lecz zostali odparci.

Jednocześnie marszałek Dybicz raportował cesarzowi Mikołajowi: „Jest mi w najwyższym stopniu przykro, że nie odpowiedziałem oczekiwaniom, żywionym tak niedawno. Nieoczekiwana klęska VI. korpusu (Rosena) zniweczyła wszystkie moje pomysły i przygotowania".

W rzeczywistości armja rosyjska znajdowała się na stanowiskach, zajmowanych na początkach kampanji, z tem jednak, że w międzyczasie poniosła dotkliwe straty oraz zagrażało jej powstanie na tyłach, co odbiło się bardzo ujemnie na dopływie posiłków oraz żywności dla wojsk.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Z ziemi sanockiej.

Włamanie do Kasy Chorych. — Tragiczny wiwat świąteczny. — Skrytobójcze morderstwo.

(*Korpondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Sanok, 8 kwietnia 1931.

Onegdaj w nocy, drogą przez strych i wydrążony otwór w powale, dokonano włamania do lokalu Powiatowej Kasy Chorych przy ul. Kościuszki w Sanoku, gdzie sprawcy, po rozpruciu rakiem żelaznej kasy, skradli z niej gotówką 350 zł. i zbiegli bez śladów.

Dochodzenia policyjne wdrożone natychmiast przez znanego z energji komisarza p. Jarnickiego ustaliły, że włamania dokonali Ludwik Dyląg i Władysław Jamrog, zawodowi kasiarze, poszukiwani także przez organa policji śledczej w Rzeszowie, Tarnowie i Przemyślu.

* *

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych wydarzył się w gminie Liszny ad Sanok — w związku z uprawianą jeszcze tu i ówdzie, jakkolwiek przez władze zakazaną — strzelaniną w okresie świątecznym, wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą młode życie ludzkie.

Mianowicie elew orkiestry wojskowej 2 p. St. p. z Sanoka, 18-to letni Andrzej Szpak, idąc w odwiedziny do krewnych w Liszny, spotkał się w drodze z kilku rówieśnikami i znajomymi, którzy manipulowali około starego moździerza, służącego dawniej do oddawania wiwatów przy cerkwi na ruskie święta.

Chłopcy naładowali moździerz prochem i żelaziwem, poczem podpalili nabój rozżarzonym drutem. Skutek był fatalny: moździerz eksplodował momentalnie, a odłamki zardzewiałego żelaza rozpryśnięte wokół na odległość kilkunastu metrów — ugodziły w brzuch Szpaka, jak się okazało śmiertelnie, gdyż mimo natychmiastowej niemal pomocy lekarskiej zmarł on, nie odzyskawszy przytomności, w kilka godzin później.

Dochodzenia policyjne w powyższej sprawie prowadzą władze policyjne cywilne i wojskowe.

* *

We wtorek dn. 7 bm., ok. godziny 23 w nocy — znaleziono na torze kolejki wąskotorowej w gminie Prełuki ad Sanok — zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano osobę Mikołaja Kornafla, lat 31 liczącego włościanina z tej miejscowości.

Okoliczności miejscowe i rana postrzałowa widniejąca na plecach denata zdają się wskazywać, że chodzi tu o wypadek skrytobójczego morderstwa i że zwłoki przeniesiono na tor kolejki umyślnie po dokonaniu zbrodni, celem upozorowania wypadku, lub śmierci samobójczej Kornafla.

Do Prełuk wyjechały powiatowe władze policyjno-śledcze i sądowe z Sanoka i wdrożyły energiczne dochodzenia w danej sprawie, wielce zagadkowej.

Tejot.

Z powiatu przeworskiego.

Rozwój przemysłu koszykarskiego.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Przeworsk, 6 kwietnia 1931.

Powiat nasz, od lat kilkudziesięciu posiada rozgałęziony przemysł koszykarski, który dzięki znajdującej się pod dostatkiem nad brzegami rzeki Mleczki i Wisłoka wikliny, ma wszelkie widoki dalszego rozwoju i dostarczania ludności stałego zarobku. Mieszkańcy wsi Gać, Markowa, Gniewczyna a częściowo Sieteszy, szczególnie w okresie zimy, poświęcają się tej gałęzi przemysłu domowego, a wyroby ich, efektowne, solidne i tanie zainteresowały nawet odbiorców zagranicznych na ostatnich Targach Wschodnich.

Dzięki inicjatywie właściciela dóbr p. Stefana z Dobczyc Turnaua, a także przy poparciu Wydziału Powiatowego w Przeworsku i Patronatu dla przemysłu ludowego we Lwowie, w ostatnich miesiącach powstała na terenie tutejszego powiatu nowa placówka tej gałęzi przemysłu, we wsi Mikulice, przez urządzenie trzechmiesięcznego kursu koszykarskiego dla mieszkańców tej wioski, a którego kursu zamknięcie i końcowy egzamin odbyło się dnia 1 kwietnia 1931 r.

Mimo ciężkich warunków komunikacyjnych, spowodowanych zawieją śnieżną, egzamin ten zgromadził w Mikulicach dużą ilość uczestników ze wszystkich sfer obywatelskich, między innymi przybyli także pp. starosta powiatowy Adam Remiszewski z małżonką, prezes Komitetu wykonawczego Cukrowni przeworskiej p. Ignacy Rosiński, inspektor szkolny i prezes T. O. R. p. Stanisław Bieniowski, właściciel dóbr p. Kazimierz Pogonowski z Łopuszki małej, inspektor rolniczy p. Kałuski, prezes Pow. Zw. Strz. dr. Marcin Głąb, kierownik szkoły w Siedleczce p. Jędrzejowski, p. Głowacki z Łopuszki wielkiej, naczelnik gminy Medynia kańczudzka p. Bronisław Puziewicz, p. Marcin Hałdys ze Siedleczki, p. Antoni Adamczak, wójt gminy Gać, delegaci okolicznych spółdzielni, naczelnicy gmin, oraz miejscowa ludność.

Egzamin odbył się przy udziale delegata Patronatu dla przemysłu ludowego we Lwowie p. O'Staffy i wykazał przedstawionemi zebranym wyrobami, oraz odpowiedziami, że 17 uczestników tego kursu, których szkolił instruktor szkoły koszykarskiej z Rudnika p. Zawadowicz, posiadło tak teoretyczne jak i praktyczne wiadomości tej gałęzi przemysłu, i że ofiarność p. Turnaua, który prócz osobistego zajęcia się i moralnego poparcia, bezinteresownie użyczył na odbycie kursu wygodnego pomieszczenia, opału i światła, oraz praca instruktora, odniosły zamierzony skutek.

Przemówienia pp. starosty Remiszewskiego, Bieniowskiego, Turnaua, Pogonowskiego, Puziewicza, O'Staffy i miejscowego naczelnika gminy p. Bajorka, — poruszone w tych przemówieniach myśli co do organizacji produkcji i zbytu wytworów koszykarskich, podniesienia wikliniarstwa i zwrócenia uwagi na znaczenie rozwoju przemysłu ludowego, pozostaną długo w pamięci nowych, młodych pionierów świeżej placówki tej gałęzi przemysłu.

Przybyłych gości podejmowali następnie u siebie pp. Stefanowstwo Turnauowie ze staropolską gościnnością. Zaciszny dworek mikulicki, ze swą zbrojownią i mnóstwem obrazów pendzla ś. p. Jerzego Turnaua, — znany zresztą szeroko w kraju z hodowli nasiennych zbóż mikulickich, żywo przypominał zebranym dawnego właściciela Mikulic ś. p. Jerzego Turnaua, znanego z działalności literackiej i malarskiej, oraz na polu wiedzy rolniczej, a w którego ślady tak godnie wstępuje jego syn p. Stefan Turnau, obecny właściciel Mikulic, zaskarbiając sobie zasłużone uznanie i sympatję miejscowej i okolicznej ludności.

M. G.

Jakie miasta posiadają najwięcej aparatów telefonicznych?

Rekord w tym kierunku bije San Francisco, gdzie na 100 mieszkańców przypada 34 aparaty telefoniczne, drugie miejsce zajmuje Sztokholm, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 30 do 100, trzecie — Nowy Jork (27), czwarte — Oslo (17), piąte — Kopenhaga (16), szóste — Zurych (15), siódme — Helsingfors (13), ósme — Paryż (12). Po nich dopiero następują: Berlin, Londyn, Bruksela, Wiedeń, Budapeszt, Praga, Rzym, Madryt.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 11 kwietnia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. 14.40: Komunikat L. S. G. 15.20: Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w oprac p. Ady Arct-Jampolskiej. 16.20: Aktualne wiadomości leśnicze. 16.35: Kącik dla młodych talentów muzycznych i literackich. P. Mary Mirelska (fortep.). p. Małgorzata Sterbówna (recytacje), p. Joachim Druck (skrzyp.) 20.15: „Postacie niewoli i walki polskiej, (Margrabia Wielopolski)" wygł. dr. Henryk Wereszycki. 23.00 — 24.00: Lwowskie łątki radjowe w oprac. p. Wiktora Budzyńskiego.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Transmisja z Warzawy. Komunikat meteorologiczny. D. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25 do 14.20: Przerwa. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.40: Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 14.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Epoka kongresów" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 15.20: Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w oprac. p. Ady Arct-Jampolskiej. — 15.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „O śledziu i jego połowie" wygł. inż. Juljusz Frydrychiewicz. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Aktualne wiadomości leśnicze. — 16.35. Kącik dla młodych talentów muzycznych i literackich. P. Mary Milerska (recital fortepianowy), P. Małgo- Transmisja z Warszawy. Czy warto się uczyć rzata Sterbówna (audycja literacka). P. Joachim Druck (recital skrzypcowy). — 17.15: na starość" wygł. p. Stanisław Czubek, Prezes Komisji Międzynarodowej Kulturalno-artystyczn. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodszych. Słuchowisko pióra Janiny Porazińskiej: „U słoneczka na zagrodzie" z ilustr. Władysława Macuro. — 18.15: Transmisja z Warszawy. Koncert dla młodzieży. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Wiadomości bieżące rolnicze wygł. p. Józef Płatek. 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Bez legendy" wygł. dr. Stefan Esmanowski. — 20.15: „Postacie niewoli i walki polskiej (Margrabia Wielopolski)", wygł. dr. Henryk Wereszycki. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Recital śpiewaczy Eriki Burkiewicz Arrau (sopran). Na fortepjanie towarzyszy prof. Ludwik Urstein. 21.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R., pod dyr. Stanisława Nawrota, Ida Łosiówna (Klinga) i Ludwik Urstein (akomp.). — 22.00: Transmisja z Warszawy. „Na widnokręgu". — 22.15: Transmisja z Krakowa. Koncert Szopenowski, w wyk. p. Stefana Askenazego. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. 23.00—24.00: Lwowskie łątki radjowe, w oprac. p. Wiktora Budzyńskiego.

KRONIKA

KWIECIEŃ 10 Piątek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Ezachjela
	Gr.-kat. Piatok W.
	Wschód słońca g 4 m 43
	Zachód „ g 17 m 09
	Długość dnia g 13 m 51

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 10 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Uczta szyderców", opera Giordano. (Premjera.)

Sobota, 11 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar", operetka Abrahama.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 10 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Spór o sierżanta Griszę", dramat Zweiga.

TEATR MAŁY.

Piątek, 10 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Modne małżeństwo", komedja Verneuil'a. (Występ H. Hałacińskiej.)

Sobota, 11 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Interes z Ameryką", komedja P. Franka. (Premjera.)

W teatrze **Wielkim** dziś premjera świetnej opery Huberta Giordano „Uczta szyderców". Utwór ten ujrzymy w reżyserji dyr. Zaleskiego a w inscenizacji A. Ułuchanowa, pod batutą M. Zuny. Partje czołowe śpiewają pp. Czarnecki, Worch, Wika-Krzywiec.

W teatrze **Rozmaitości** dziś i dni następnych nastrojowy dramat A. Zweiga „Spór o sierżanta Griszę", którego wczorajsza premjera wypadła doskonale, a publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców.

W teatrze **Małym** dziś po raz ostatni komedja Verneuil'a „Modne małżeństwo" w wybornej obsadzie z p. H. Hałacińską w roli głównej. — Od jutra wchodzi na afisz nowość w postaci arcyzabawnej komedji P. Franka „Interes z Ameryką".

Hanka Ordonówna przybywa do Lwowa i wystąpi w trzech wieczorach z swym znakomitym zespołem: Stefanją Bechterową, Igą Korczyńską oraz Andrzejem Śnierzyńskim w Teatrze Nowości w środę 15, czwartek 16 i piątek 17 b. m. Bilety są już do nabycia przy kasie kina „Kopernik" od 10—1 i od 4—6.

ZAKŁ. DENT. TECHNICZNY **Stanisława Petelaka Lwów**
pl. Krakowski 4 przyjmuje od 9 do 1 od 3 do 6. — Ulgi w spłatach.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Operetka filmowa „Z rozkazu księżniczki" z Liljaną Hervey.
CASINO: „Odkupienie".
CHIMERA: „Bez serc, bez duszy" (Henny Porten).
COLOSSEUM: „Upiór w operze" (Lon Chaney) oraz „W nocy" i „Sonny Boy".
KOPERNIK: „Księżna Tarakanowa".
LEW: Włodzimierz Gajdarow w dźwiękowym przeboju „Na falach namiętności".
MARYSIEŃKA: „Księżna Tarakanowa".
OAZA: „Niebezpieczny romans".
PALACE: „Na zachodzie bez zmian".
PAN: „Pokusa" z Gretą Garbo".
PASAŻ: „Piraci Panamscy".
PROMIEŃ: „Grzesznica bez grzechu".
STYLOWY: „Przedziwne kłamstwo".

Szkło, Porcelanę, Kryształy
poleca FIRMA **ALEKSANDER ONYŚKO**
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

Sekretarjat Związku Pań Domu zawiadamia, że od 8 b. m. urzędować będzie przy ul. Zimorowicza 9, od godziny 11—12 rano na III piętrze.

Polskie Towarzystwo Filologiczne odbędzie swe Walne Zgromadzenie celem zdania sprawy z działalności za rok 1930, wyboru nowego Zarządu Głównego i Komitetu Redakcyjnego wydawnictw, oraz omówienia programu prac i wydawnictw na rok 1931, we Lwowie w sobotę dnia 11 bm. o godzinie 17-tej w sali IV, na I. p. w Uniwersytecie Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej 1.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Francji we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 18 kwietnia 1931 r. o godzinie 5.30 popołudniu (17.30) w lokalu Towarzystwa (ul. Romanowicza Nr. 11 a, I piętro, drzwi 33). Porządek dzienny wywieszony jest w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym między innemi zmiana niektórych postanowień statutu Towarzystwa. W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w myśl § 43 statutu tego samego dnia o godzinie 6-tej popołudniu (18-tej).

Reprezentacyjna orkiestra garnizonowa urządza dnia 12 b. m. (w niedzielę) o godz. 12 w poł. Koncert symfoniczny w Sali Pol. Tow. Muzycznego z współudziałem Zofji Moldauer (fortepjan). W programie: Mendelssohn, Schubert, Liszt, Soltys i Czajkowski. Dyrygują: kpt. Ludwik Knysak i por. Tomasz Szyfers. Bilety w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka. — Dochód na „Polski Biały Krzyż".

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 12 przedpołud. odbędzie się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych uroczyste otwarcie wystawy obrazów i grafiki „Związku Artystek Polskich". W czasie otwarcia wygłosi przemówienie Prezes Tow. P. S. P. prof. Uniw. dr. E. Bulanda. W wystawie tej którą Związek przygotował z niezwykłą pieczołowitością i troską o wysoki jej poziom bierze udział kilkanaście wybitnych artystek lwowskich i krakowskich z pośród których cztery a to p. p. Chybińska Marja, Daniel-Kossowska Stefanja, Rosenfeld Kamila i Rychter-Janowska Bronisława wystąpią tym razem z większemi kolekcjami prac malarskich, urządzając w ramach wystawy Związku: wystawy zbiorowe. Spodziewać się należy że wystawa Związku Artystek obudzi w szerokich sferach naszego miasta duże zainteresowanie, które wszystkim wystawom Związku zawsze dotychczas towarzyszyło wyrażając się dużą frekwencją i znaczną ilością sprzedanych dzieł. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 pop.

STOŁECZNA

Katastrofa lotnicza. Wczoraj w południe porucznik pilot Józef Orłowski, z Instytutu badań technicznych lotnictwa, na samolocie „Avia", przy przymusowem lądowaniu na błotnistym terenie Czerniakowa, uległ katastrofie. Ranny pilot został przewieziony prywatnym samochodem do szpitala. Samolot został doszczętnie rozbity.

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Piłsudczycy jako element państwotwórczy",

które drukowaliśmy w lutym w „GAZECIE LWOWSKIEJ", — wyszło obecnie w formie broszury i jest do nabycia w naszej Administracji (ul. Słowackiego l. 6) po 2 zł. za egzemplarz.

STRÓJ URZĘDOWY DLA PP. SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Zgodnie z rozp. Min. Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929, dostarcza firma A. WITTELS, składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7 — togi i birety z czarnego kamgarnu kroju ustawą określonego, — za cenę zł. 147.— płatną po 20.— zł. miesięcznie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy po otrzymaniu miary, co do której udzielamy zamawiającemu odpowiednie wskazówki.
2939

KRAJOWA

ŻÓŁKIEW. Likwidacja bandy złodziejskiej. W gminie Rzeldec, powiat Żółkiew, dokonano kilka większych kradzieży na szkodę tamtejszych gospodarzy. Po dłuższych dochodzeniach, posterunek P. P. w Turynce ujął szajkę zawodowych złodziei, grasujących z bronią w ręku, a mianowicie: Wasyla Sidelnika, Antoniego Woronę, Michała Bławackiego, Pawła Kaszubę, Józefa Antoniaka, Michała Sobota, oraz paserów Izaka Striksa, Józefa Taubera, Mykitę Chomiaka, oraz Zofję Nazarkiewicz. Aresztowani przyznali się do popełnionych kradzieży i większą część rzeczy zdołano od paserów odebrać. Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono ucięty karabin francuski.

ŁUCK. Groźny pożar. We wsi Wojutyn, pow. łucki, w zagrodzie Eljasza Nowosada wybuchł pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania oraz inwentarz żywy i martwy. Wskutek silnego wiatru ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, niszcząc doszczętnie pięć zagród gospodarskich. Straty wynoszą przeszło 40.000 zł. Pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WILNO. Skazanie sędziego. Sędzia Gołębiowski w lipcu ub. roku jechał samochodem z Grodna, W pobliżu wsi Krynicznej zastąpiło mu drogę kilku nieznajomych. Sędzia, przypuszczając, iż jest otoczony przez bandytów, wyjął rewolwer i dał trzy strzały. Jedna kula zabiła Chaima Jelina, dwie inne raniły jego towarzyszów. Domniemanymi napastnikami byli kupcy, którzy chcieli prosić właściciela samochodu o odwiezienie ich. Sprawa ta znalazła się przed Sądem okręgowym, który skazał sędziego Gołębiowskiego na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma **R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo". Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.**

Wznowienie emigracji do Argentyny.

Wobec polepszenia się sytuacji na rynku pracy w Argentynie, polskie władze emigracyjne zezwoliły na wyjazd w ciągu m. kwietnia rb. do Argentyny 200-tu osobom nie posiadających wezwań imiennych nadesłanych z Argentyny od krewnych lub znajomych. Wyjeżdżać mogą tylko robotnicy rolni i przemysłowi, przyczem pierwszeństwo mają ci, którzy uzyskali już poprzednio paszporty, a nie wyjechali i dotychczas z powodu wstrzymania przez Urząd Emigracyjny emigracji do Argentyny, co miało miejsce w styczniu r. b. Emigranci posiadający wezwania imienne mogą w dalszym ciągu wyjeżdżać do Argentyny bez przeszkód. Bliższych informacyj udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny w Warszawie ul. Marszałkowska 124, oraz oddziały i agentury Syndykatu Emigracyjnego na prowincji.

Wiek ulubionych gwiazd filmowych.

Greta Garbo liczy obecnie lat 25, Norma Shearer 27, Clara Bow 25, Pola Negri 34, Gloria Swanson 32, Norma Talmadge 34, a słodka Mary Pickford aż 38! Tyleż lat ma Harold Lloyd, słynny amant John Gilbert 36, gibki Monty Blue aż 41, nie mówiąc o 42-letnim czarnym charakterze, Wallace Beery.

Reumatyzm i przeziębienia.

Obecna pora roku — okres ciągłych i nagłych zmian pogód zagraża zdrowiu wszystkich. Dlatego też na ogólne zainteresowanie zasługuje list p. Antoniego Garnczarka, Łódź, Miedziana 22, w którym pisze m. i.: Od lat czterech cierpię na reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody, czułem cierpienia. Leczyłem się w najrozmaitszy sposób, lecz niestety bez skutku. Niedawno temu czytałem w gazecie o Togalu i choć mało miałem zaufania do tego środka, to jednak zakupiłem jedno pudełko. Już po zażyciu zawartości tegoż, poczułem znaczną ulgę w bólach stawów przy naciskaniu palcami. Zachęcony tym rezultatem, począłem regularnie zażywać Togal trzy razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach zupełnie znikły i nie odczuwam już wcale zmiany pogody. Ponadto p. G. wyleczył przy pomocy Togalu swą małżonkę z następstw ciężkiej grypy i niema wprost słów pochwały dla skuteczności działania Togalu. Podobne doświadczenia poczyniło wiele cierpiących, którzy z najlepszym skutkiem przyjmowali Togal przeciwko reumatyzmowi, podagrze, bólom stawów, bólom nerwowym i głowy oraz przeziębieniom. Togal bowiem nietylko uśmierza bóle, lecz w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Gdy inne środki zawiodły, nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togalu najpomyślniejsze pomyślne rezultaty. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich! Tysiące udręczonych odzyskało dzięki Togalowi swe zdrowie. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togal. We wszystkich aptekach.

Na fali dnia.

Kwiecień.

Kwiecień jest miesiącem świąt. Wszakże to i „polskie" i „ruskie" i „żydowskie", — jak się mówi we Lwowie. Ledwie się skończą jedne, a już zaczynają się drugie. I tak świątkujemy sobie przez całe pół miesiąca.

Bo to u nas na kresach, chociaż Rusin bije się z Polakiem, ale Święta — to świątkujemy sobie wzajemnie. Zwłaszcza przez te małżeństwa mieszane. Bo cóż człowiek przeciw „kobicie" poradzi? A znowu święta żydowskie, to obchodzą wszyscy; jak nasz „żydek z naprzeciwka" zamknie swoją „grajzlernię", to człowiek nie dostanie nawet świeżej bułki do pierwszego śniadania. Tak przynajmniej mówi vox populi. Ta joj!

Ale kwiecień jest nietylko miesiącem Świąt, ale i miesiącem łgarstwa. Ludzie obcłgują się na Prima Aprilis, a potem to okłamuje nas już sam kwiecień. „Kwiecień-plecień, co przeplata, trochę zimy, trochę lata". W południe jest wiosna, a wieczór kilka stopni mrozu. Wieczór niebo skrzy się gwiazdami, świeci Merkury, Mars i Jowisz — jak powiada astronomja — a rano trzeba brać parasol i kalosze, bo pada „deszcz wiosenny". To ci słoneczko przygrzeje grzeszny kark, jak w lecie, a za chwilę zrobi się ponuro i powieje wiatr od Wysokiego Zamku, że aż człowiekowi zmarzną rękawiczki. I takie łgarstwo może trwać aż do końca miesiąca!

Kwiecień ma też śliczne przysłowia staropolskie, tylko że wszystkie są nieaktualne. Np. „grzmot w kwietniu dobra nowina — już szron roślin nie pościna". Tymczasem niema ani grzmotów, ani roślin. Albo: „jeśli w kwietniu posusza — nic się z ziemi nie rusza". I tak się nic z ziemi nie rusza, chyba, że robotnicy naprawiają rury gazowe. A może jeszcze? „Na świętego Marka — sieje się ostatnia miarka". Tymczasem człowiek posiał już dawno tę ostatnią miarkę i wydał ostatniego „złocistego" z kieszeni itd., itd.

Taka sama niepewna historja jest z temi ptaszkami wiosennemi. Zapowiadają nam już od dwóch miesięcy przylot bocianów i innych jaskółek. Wymyślono już nawet tragedję bocianią, że to niby jeszcze w lutym leciały do Polski i poginęły tysiącami wskutek orkanu. A tu dopiero przedwczoraj donosi „Kurjerek Krakowski" (który wszystko wie najlepiej), że jakiś andrus widział nad Krakowem pierwszego bociana. A i ten pierwszy jeszcze do Lwowa nie przyleciał. W Krakowie po staremu ćwierkają „wróble na dachu", a Lwowianin myśli, że to jaskółki.

W powietrzu cicho jest, jak makiem zasiał, chociaż niektórzy mówią, że to nie przez brak ptaszków, tylko przez ferje akademickie.

„Suchy marzec, ciepły kwiecień, mokry maj — będzie żytko jako gaj" — głosi Knapjusz w swoim „Wokabularzu". Ale jak to będzie z tym gajem, jeśli w marcu padał śnieg, w kwietniu lało, a w maju będzie deszcz padał? Co?

No nie przesądzajmy sprawy! Przecież dzisiaj dopiero dziesiątego, a jeden stary poeta powiada:
„Wszystkorody kwiecień upstrzy [przyjściem
Kwiatkami łąki, las zielonym liściem".

Jun.

Laureat Nobla autorem scenarjusza filmowego.

Sinclair Lewis, powieściopisarz amerykański, laureat nagrody Nobla, napisał scenarjusz filmowy p. t. „Bawmy się w króla", który został nabyty przez Towarzystwo Paramount w celu nakręcenia jako dźwiękowca.

Szkoła i wychowanie.

Złoty środek w wychowaniu.

Już niejednokrotnie z tego miejsca mieliśmy sposobność podkreślić, że głównym momentem, przyczyniającym się do wypaczenia charakterów — są zbyt rażące przeciwieństwa między atmosferą domową a szkolną. Dziś korzystając z obecności dzieci w domu. chcielibyśmy temu zagadnieniu nieco więcej poświęcić uwagi.

Najczęstszem zjawiskiem, z jakiem się spotykamy, szczególnie w małych rodzinach, jest ubóstwianie dzieci. Dziecko staje się bożyszczem, dokoła którego kręci się cały dom. Wszystko musi być na jego usługi, na jego życzenie przestawia się meble, zmienia cały porządek domowy, układa sposób współżycia ze znajomymi, jednem słowem, dziecko piastuje urząd dyktatora nad matką, ojcem i służącą. Dopóki w domu niema konkurenta do władzy, życie dziecka idzie bez żadnych zgrzytów, charakter rozwija się w jednym kierunku. Z chwilą jednak kiedy na horyzoncie pojawi się młodszy konkurent do tronu, w duszy jego powstaje coś na kształt buntu. Bywają wypadki, że taki zdetronizowany władca rzuca się na swego „wroga" w kołysce i chce go unicestwić. To jest pierwsza katastrofa życiowa, którą on przeżywa, a która pociąga za sobą daleko idące konsekwencje. Zaczyna być nieznośny, stwarza umyślnie takie sytuacje, któreby zmuszały ciągle rodziców do interesowania się wyłącznie jego osobą. Dawniej miał matkę i ojca do swej wyłącznej dyspozycji, teraz musi się dzielić miłością i władzą z nowym przybyszem. O ile co pewien czas rodzina się powiększa, stan kryzysu psychicznego przechodzi i powoli zanika, gdyż wytwarza się w nim przekonanie, że taki jest widocznie porządek na świecie i to go zmusza do pogodzenia się z losem. O ile zaś ilość konkurentów jest mała, walka o wpływy toczy się nadal uparcie aż do końca życia rodziców.

Wyobraźmy sobie, że taki wychuchany pieszczoszek dostaje się w mury szkolne między kolegów. Tu spotyka go nowa katastrofa. W domu był potęgą, a tu jest liczbą, nazwiskiem tylko, tam podchwytywano jego życzenia, a tu nikt nawet nie raczy się nim bliżej zająć. rodzice widzieli w nim same genjalne zdolności i cnoty, a szkoła widzi w nim tylko wady i głupotę, tam się nim tylko zachwycano, a tu łają go na każdym kroku. Jak z tego wybrnąć? Trzeba poprostu zawsze robić coś takiego, coby go wyróżniało z pośród tłumu, trzeba dać szkole do poznania, że się jest przecież osobistością, z którą ten nowy przeciwnik liczyć się musi. I stąd ta sama taktyka, jaką się stosowało w domu po wystąpieniu nowego pretendenta.

Gdzież jest ten złoty środek w wychowaniu? Oto dom nie powinien być za dobry, a szkoła za surowa. Obie temperatury muszą się zbliżyć do siebie. przejście z jednego środowiska do drugiego powinno być jak najbardziej łagodne.

Zdawałoby się, że postulat ten jest zupełnie jasny i uzasadniony, a jednak obie strony mają przeciwko temu kontrargumenty. Jeżeli szkoła zarzuca rodzicom, że zbyt rozpieszczają dziecko, wówczas oburzona matka woła: „Jakto, ja nie mam prawa kochać mojego dziecka?" I na odwrót, kiedy ta sama osoba zmartwiona złym postępem wyraża zdziwienie, jak można być tak okrutnym i nieczułym dla dziecka, wówczas szkoła odpowiada: „Trudno moja Pani, Pani dziecko nie jest jedynem w klasie, my tu takich mamy jeszcze pięćdziesiąt. Gdybyśmy się chcieli nad każdem roztkliwiać, niczegobyśmy ich nie nauczyli".

Obie strony mają niewątpliwie swoje racje. Te jednak wręcz przeciwne punkty widzenia można i musi się pogodzić. Tu obie strony równocześne muszą pójść na kompromis. Jeżeli bowiem rodzice przestaną kochać dziecko dla siebie samych, a liczyć się będą jedynie z jego dobrem na przyszłość, szkoła zaś jeżeli nie będzie stosować bezdusznego szablonu, traktować uczniów jako istoty skłonne wyłącznie do złego — wówczas nie trudne już będzie spotkanie obu stron na wspólnej platformie.

I tu właśnie na tym pomoście leży ów złoty środek wychowania. Trzeba przyznać, że w ostatnich latach wiele się w tym kierunku już zrobiło tak ze strony szkoły, jakoteż organizacyi rodzicielskich. Pełny sukces osiągnąć będzie można wówczas dopiero, gdy wszyscy rodzice, mający dzieci w danej szkole, solidarnie i bez wyjątku będą pracować, aby między atmosferą szkolną a atmosferą domową nie było zbyt rażącej różnicy w taktyce wychowawczej.

I Kardasz.

Kronika pedagogiczna.

POLSKA STACJA BADAŃ WĘDRÓWEK PTAKÓW.

W roku bieżącym Ministerstwo W. R. i O. P. przystąpiło do utworzenia Stacji Badań Wędrówek Ptaków przy Państwowem Muzeum Zoologicznem w Warszawie.

Istotą pracy takich stacyj jest zakładanie ptakom na nóżki lekkich aluminjowych obrączek, czyli t. zw. obrączkowanie. Obrączkuje się w różnych punktach kraju przy pomocy osób kompetentnych i upoważnionych zasadniczo wszelkie gatunki ptaków, zarówno przelotnych, jak i osiadłych, celem wyciągnięcia wniosków co do czasu trwania przelotów, ich kierunku, szlaków, długotrwałości życia ptaków, zmian upierzenia i t. p.

Napis, wyryty na numerowanej obrączce, wskazuje nazwę stacji, która obrączkę założyła; do tej stacji obrączka, w razie zabicia lub schwytania ptaka, powinna być niezwłocznie przez znalazcę odesłana.

Odesłana obrączka, data i miejsce schwytania ptaka w związku z notatką pod odpowiednim numerem w wykazie obrączek założonych pozwala Stacji wyciągnąć ważne wnioski naukowe.

Nowopowstająca Stacja nawiąże i będzie podtrzymywała ścisły kontakt z siecią stacyj ornitologicznych innych krajów, gdyż badania przelotów ptaków nie mogą być prowadzone wyłącznie w granicach poszczególnych państw.

Powołanie do życia polskiej placówki ornitologicznej powitać należy jak najżyczliwiej z przekonaniem, iż podjęta praca da wynik o znaczeniu doniosłem nietylko dla nauki polskiej, lecz i dla ornitologów innych krajów.

—o—

ZJAZD DELEGATÓW Z. N. P.

Zarząd Okręgu Lwowskiego Zw. N. P. informuje, że **Zjazd Delegatów Okręgu Lwowskiego odbędzie się we Lwowie w sobotę 11 i niedzielę 12 kwietnia** w sali obrad Rady miejskiej w Ratuszu.

W uroczystem otwarciu Zjazdu weźmie udział chór „Ogniska" lwowskiego, Słowo wstępne wygłosi prezes Okręgu kol. **Deszberg Romuald**, poczem posłanka kol. **Jaworska Marja** wygłosi referat: „Wychowanie państwowe".

W drugim dniu obrad kol. **Kolanko Jan z Rzeszowa** wygłosi referat: „Sytuacja szkolnictwa i Nauczycielstwa w chwili obecnej".

Po dyskusji nad temi referatami i po obradach Komisyj nastąpią wybory do Zarządu Okręgu na rok następny.

—o—

WALNY ZJAZD T. N. S. W. W KATOWICACH.

Wczoraj i dzisiaj odbywa się w Katowicach Walny Zjazd Delegatów Kół T. N. S. W., na którem przemawiają ks. Biskup Szlagowski oraz nacz. wydz. w Kuratorjum Krakowskiem dr. Ziemnowicz Na ten zjazd wydał Zarząd Główny sprawozdanie za rok 1930/31. Sprawozdanie samo jest bardzo starannie opracowane, myliłby się jednak ten, ktoby na tej podstawie oceniał rozwój tej niegdyś tak potężnej instytucji. W swoim twórczym rozmachu Towarzystwo to potknęło się o endecką politykę, w którą się zbyt głęboko zaangażowało. P. Grabski Stan. odpłacił im za to słynną ustawą sanacyjną i od tej pory T. N. S W. prowadzi żywot emeryta. Wprawdzie obecnie pojawia się tendencja do zrzucenia stygmatu politycznego, ale obecność tak zaawansowanych politycznie członków Zarządu jak np. pos. Korneckiego nie budzi zbyt wielkich nadziei. Trzeba jednak przyznać, że wychodzący przy T. N. S. W. „Przegląd Pedagogiczny" jest redakcyjnie i technicznie postawiony bardzo dobrze, niestety jest mało czytany nawet przez samych członków.

Natomiast instytucje. które wyłoniły się z tego Twa, a które pozostały we Lwowie i stoją zdala od tendencyj politycznych jak Książnica-Atlas oraz „Kredytówka" rozwijają się świetnie.

—o—

PRASA O SZKOLE.

5-ty numer „Spraw Szkolnych", wychodzący jako dodatek tygodniowy „Słowa Polskiego" przynosi artykuł Klementyny Statllerówny pt. „Szkolnictwo ogólnokształcące w pracach Kongresów Pedagogicznych Związku Nauczycielstwa Polskiego" oraz pierwszą część artykułu Polkowskiego na temat „Jednolity ustrój szkolny".

„Gazeta Polska" w swoim dodatku pt. „Szkoła i życie" z dn. 31 marca poświęca wspomnienie M. Grimaud, organizatorowi szkoły w Chaux - de - Fond w Szwajcarji. Budynek szkolny, zbudowany w górach na wysokości 1000 metrów, był przedmiotem licznych wycieczek turystów, którzy tu podziwiali cuda pedagogiczne tego niezwykłego nauczyciela szkoły powszechnej.

W tymże samym dzienniku z dnia 8 bm. pojawił się tekst memorjału, złożonego przez klub Lekarzy Polskich na audjencji u p. Ministra W. R. i O. P. W memorjale tym lekarze domagają się przywrócenia 45-cio minutowych lekcyj, uwzględnienia zmian w programach dla młodzieży obojga płci, będącej w wieku podrastania oraz wprowadzenia nauki higjeny do klasy ósmej. Ze względu na aktualność poruszonych w memorjale argumentów sprawę tą omówimy obszerniej w najbliższym numerze naszego dodatku. Tu tylko zaznaczamy, że p. Minister obiecał zastanowić się nad treścią tego memorjału.

W „Kurjerze Warszawskim" pojawiło się obszerne sprawozdanie p. Izy Moszczeńskiej o działalności Międzynarodowej Organizacji Kół Rodzicielskich. Wtemże piśmie z dnia 4 bm. zamieścił P. Sosnowski artykuł na temat „Jakich szkół nam potrzeba". Autor jednak na to pytanie odpowiedział homiletycznemi określeniami, bojąc się powiedzieć jasno o co mu chodzi. Z artykułu przebija jedynie tendencja zwalczająca zasadę jednolitości szkoły i stąd — zdaje się wynika jego postulat, aby tworzyć szkoły o różnych typach i różnych programach nauczania.

Miscellanea.

Oszczędność w szkołach amerykańskich. Szkolnictwo amerykańskie posiada własne banki, prowadzone przez samych uczniów pod nadzorem nauczycieli. Każdy uczeń posiada książeczkę bankową i jest właścicielem osobnego konta. Bank szkolny przyjmuje najdrobniejsze nawet wkłady, przyczem administracja jest możliwie prosta.

W roku 1930 Banki szkolne miały przeszło 4 miljony kont. Każdy oddzielny Bank szkolny odprowadza sumy do „prawdziwego" banku, który je przyjmuje na 3 procent. Suma oszczędności w ubiegłym roku złożona przez 4,625.382 dzieci wynosiła około 30 miljonów dolarów.

Na propagandę oszczędności kładzie się u nas także bardzo wielki nacisk. Nawet poszczególne zakłady muszą co pewien czas posyłać dokładne sprawozdanie ze stanu oszczędności Ministerstwu. W sprawozdaniu ta rzecz może nawet bardzo ładnie wygląda, ale w życiu idzie kulawo z różnych powodów. Najpierw społeczeństwo jest jeszcze za biedne i tylko minimalny procent dzieci ma stałe miesięczne pobory do wyłącznej dyspozycji i tylko ten procent może oszczędzać. Następnie sam proces zbierania oszczędności w szkole jest postawiony nieumiejętnie: albo całą skomplikowaną administrację zwala się na nauczyciela albo też na poszczególne kasy. Nauczyciel jest za biedny i zanadto zapracowany, aby miał czas na podobne zajęcia w szkole, kasa ma zbyt wiele kłopotów z kontowaniem groszowych wkładów. Dlatego kilkakrotne próby uregulowania tej sprawy kończyły się fiaskiem. Sprawa ta poszłaby nawet dobrze, ale trzeba ją przeprowadzić po kupiecku t. zn. danemu nauczycielowi trzeba za tę funkcję zapłacić, a wszystko potoczy się zupełnie innym trybem.

—o—

Po angielsku czy po francusku? Pruskie ministerstwo oświaty rozpisało ankietę na temat, który język ma być obowiązujący w szkołach średnich, angielski czy francuski. Dotychczas obowiązywał francuski, jednak w ostatnich czasach podniosły się głosy, aby język francuski zastąpić angielskim. Ostatni zjazd filologów brandenburskich oświadczył się za językiem angielskim, jako najbardziej rozpowszechnionym. Przeciw francuczyźnie przemawiają także względy polityczne, jednakże nie brak głosów ostrzegających przed tą zmianą. W jednem z pism berlińskich pojawił się dłuższy artykuł w obronie języka francuskiego, a argumenty, jakich użył autor są także i dla nas ciekawe. Autor mianowicie powołuje się na to, że język francuski jest rozpowszechniony nie tylko na całym kontynencie europejskim (tu wymienia także Polskę), ale także na bliskim Wschodzie i w Afryce. Wprowadzając język angielski do szkoły, zamyka się Niemcom wszystkie te kraje, które prędzej czy później tworzyć będą jeden organizm gospodarczy. Francuzi mimo swej awersji do Niemców wprowadzają bardzo intensywnie język niemiecki do szkół, aby mieć wpływ na te kraje, w których łatwo można się po niemiecku porozumieć. W tym wypadku Niemcy powinny się uczyć mądrości politycznej od Francuzów.

Młodzież francuska.

Bardzo ciekawą charakterystykę dzisiejszej młodzieży francuskiej daje pewien student niemiecki, kształcący się w Poitiers. List ten pojawił się w świątecznym numerze „Voss. Ztg.". Młody Niemiec wyraża na wstępie żal, że w jego własnym kraju mają takie fałszywe pojęcie o francuskiej młodzieży. Tymczasem tu we Francji rodzi się nowa idea i nowy zupełnie pogląd na świat. Młodzież francuska ma front skierowany w stronę Niemiec i w stronę Azji. Ideały greko-łacińskiej kultury już jej nie imponują. Pod wpływem myśli Rimbaud'a i Claudel'a nie dba już o formę, stara się natomiast zgłębić treść. Ponad intelekt wyrasta dążność do absolutu, do Boga. Idąc za wskazaniem Audrzeja Gide'a młodzież francuska szuka wolności i przestrzeni, wzmożenia intensywności życia. Na tej platformie układają się jej poglądy na zagadnienia polityczne i międzynarodowe. Pragnie ona stworzyć nową Francję, któraby w nowej Europie zajmowała nadal przodujące stanowisko.

Wyrazem tych tendencyj jest pismo „Départs" (Revue Litteraire des Jeunes, La Rochelle), w którem zamieszcza się artykuły z całego świata, gromadzi wszystko, co tchnie młodością, temperamentem, twórczością.

Artykuł młodego Niemca kończy się słowami:

„A my? Młodzież z tej strony Renu? Dlaczego nie mamy rozumieć tej nowej młodzieży, która tam się rozwija. Dlaczego nie mamy cenić i traktować jako przyjaciół tych, z którymi nas łączy tyle wspólnych dróg i tyle wspólnej pracy".

Wiele z tych uwag można zastosować także i do nas. Czy my nie patrzymy na młodzież francuską przez okulary niemieckich fachowych „Zeitschriftów"? Kto kiedy u nas pisze o tem, jak żyje i co czuje i do czego dąży młoda Francja? Dużoby na ten temat powiedzieć można. Przy sposobności wrócimy jeszcze do tej sprawy.

Z.

—o—

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. II. 1340/30. C. VI. 564. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ wpisano: Dzień wpisu: 27 grudnia 1930. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. 1, 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie Spółki z daty Kraków dnia 12 grudnia 1930 r. Lrep. 13452. Brzmienie firmy: „Tartak Leplówka, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba: Kraków ul. Mikołajska l. 32. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupowanie drzewa w stanie surowym i materjałów drzewnych wszelkiego rodzaju w kraju i zagranicą, eksploatacja wyrębów leśnych i zakupowanie tychże wyrębów, przeróbka, względnie przecieranie drzewa w tatakach własnych i powierzenie takiejże przeróbki względnie przecieranie materjałów drzewnych innym tartakom, sprzedaż hurtowna i detailiczna surowca drzewnego i materjałów drzewnych, uzyskanych zarówno z własnej, jak i obcej produkcji, oraz zawieranie interesów, pozostających w związku z przedsiębiorstwem Spółki i to tak we własnem imieniu i na własny rachunek, jakoteż we formie interesu komisowego lub powierniczego; b) wykonywanie wszelkich w zakres przedsiębiorstwa wchodzących robót na własny lub na obcy rachunek i zawieranie w tym celu umów, oraz dzierżawa obcych tartaków; c) branie udziałów w Spółkach i Przedsiębiorstwach o zakresie działania równym lub podobnym. Kapitał zakładowy wynosi kwotę 40.000 zł. wpłacony w całości. Zarząd spółki składa się z trzech zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowiono Fryca Hausnera, przemysłowca w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 32 Arno Hausera przemysłowca w Warszawie Nowy Świat l. 2 m. 4, i Izraela Haftela, przemysłowca w Chmielowie ad Tarnobrzeg. Prokury udzielono Benjaminowi Lantmannowi przemysłowcowi w Warszawie ul. Nowy Świat l. 2 m. 2. Podpisy firmy następują w ten sposób, że po firmowem brzmieniu spółki wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem albo przez kogokolwiek wypisanem umieści: a) samowolnie swój podpis Fryc Hauser, albo b) dwaj pozostali zawiadowcy tj. Arno Hauser i Izrael Haftel kolektywnie, albo, c) Arno Hauser wraz z prokurzystą Benjaminem Lautmannem kollektywnie z tem, że prokurzysta przy podpisie umieści dodatek „ppa“ wskazujący na jego prokurę. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji — zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 16 grudnia 1930 r. oraz kontraktu spółki z dnia 12 grudnia 1930 r. Lrep. 13452. 2620

Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Kraków, dnia 17 grudnia 1930.

Firm. 119/31. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 19 marca 1931. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie firmy: „Szatnia“ S. Tanz Rzeszów fabryka wykwintnej odzieży. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż odzieży. Posiadacz: Samuel Tanz kupiec w Rzeszowie. 2745

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 18 marca 1931.

Firm. I. 49/31. Spółdz. I. 21. Wpisy zmian firmy spółdzielczej. Na podstawie zgłoszenia z 7 lutego 1931 r. oraz uchwały walnego zgromadzenia objętej protokołem z 27 maja 1930 r. zarządza się pod datą dzisiejszą w rejestrze handlowym dla spółdzielni przy firmie: Towarzystwo Zaliczkowe w Krośnie, Spółdzielnia zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością następujący wpis: Zmiana § 2 statutu, wedle której otrzymuje brzmienie: Zadaniem Spółdzielni jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swch członków zapomocą prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa, a to dla: a) dostarczania członkom potrzebnych środków pieniężnych we formie kradytu na możliwie dogodnych warunkach, b) użyczenia członkom pomocy w sprawach gospodarczych i finansowych, c) organizowania członków w spółdzielnie dla zaspakajania innych potrzeb gospodarczych, d) tworzenia zakładów i instytucji kultury gospodarczej i użyteczności publicznej w celu podniesienia kulturalnego poziomu swych członków. Przedmiotem spółdzialni są następujące czynności bankowe, przewidziane w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1928 r. o prawie bankowem (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 321): 1) udzielenie kredytów we formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych, oraz rachunków bieżących i pozyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 niniejszego paragrafu, bądź przez poręczenie, 2) redyskonto weksli, 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, 4) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw, oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa, 5) kupno i sprzedaż na rachunek własny, oraz na rachunek osób trzecich papierów wartościowych, państwowych i samorządowych listów zastawnych, akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez Spółdzielnie i Związki, lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego, 6) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów, 7) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5 paragrafu niniejszego, 8) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych, 9) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych. Czynności wymienione pod L. 1 a), a to udzielanie kredytów, jako czynności główne, ogranicza się tylko i wyłącznie do członków Spółdzielni. 2659

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, dnia 10 lutego 1931.

Firm. 1589/A. V. 173. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 27. IX. 1930. Brzmienie firmy: I. Osterman, sprzedaż szkła, obrazów, ram i luster we Lwowie. Siedziba: Lwów. ul. Jagiellońska 11 a. Zmiany: Odwołano prokurę udzieloną Henrykowi Dogilewskiemu. 3033

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Lwów, dnia 19 września 1930.

Sa 182/30/50. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Ezry Korenblita we Lwowie jest zakończone. 3031

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 lutego 1931.

KONKURSA.

L. 494/31.

KONKURS.

Izba Notarjalna we Lwowie rozpisuje na posady notarjalne w Glinianach i Żabiem, ewentualnie na inne przez przeniesienie opróżnić się mogące posady, konkurs z terminem wnoszenia podań po dzień 15 maja 1931.

We Lwowie, dnia 6 kwietnia 1931.

3071-3

LICYTACJE.

E. XV. 715/30/25. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, odbędzie się dnia 15 czerwca 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV. na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa gm. m. Lwowa whl. 314/I. Dwupiętrowy dom czynszowy przy ul. Romanowicza 14, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 102.052 zł. 07 gr. najniższa oferta 51.026 zł. 04 gr. Do realności whl. 314/I. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności spisane w protokole ocenienia, oszacowane na 1445 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3026

Sąd powiatowy miejski, Oddział XV.
Lwowie, dnia 14 marca 1931.

E. 3669/30. Dnia 4 maja 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację 5/8 części realności lwh. 48 gm. kat. Mikuszowice zobowiązanej Marji Kauder własnych, obejmujących w całości grunt o obszarze 1182 sążni kw., na którym stoi budynek częściowo fabryczny częściowo mieszkalny z kominem fabrycznym, w całości wartości 59.508 zł. 90 gr. Wartość szacunkowa 5/8 części wynosi 37.193 zł. 05 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku, wynosi 18.596 zł. 53 gr. Wadjum wynosi 3.719 zł. 30 gr. Warunki licytacji są do przejrzenia w Sekretarjacie biuro Nr. 9 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Biała, dnia 20 marca 1931. 3079

E. V. 8998/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Simche Lemel, kupca w Drohobyczu, odbędzie się dnia 8 maja 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacja następującej realności: Księga gruntowa Drohobycz Zagrody miejskie, whl. 62. Oznaczenie realności: w skład tej realności wchodzą pb. 563 i pg. 550/2 ogród. Na realności pb. 563 są wystawione dwa drewniane budynki mieszkalne. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 6707.50 zł. Najniższa oferta 3353.75 zł. Do realności whl. 62 ks. gr. Drohobycz Zagrody miejskie należą następujące przynależności: parkan i 11 m. siatka druciana, oszacowane na 15 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział V. 3081
Drohobycz, dnia 11 marca 1931.

E. 2506/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 kwietnia 1931 godzina 11 rano odbędzie się w tut. Sądzie egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności obj. whl. 1467 gminy Jaktorów. Wartość szacunkowa wynosi 900 zł., najniższa oferta 600 zł. 02 gr. i poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr 2. 3082

Sąd grodzki, Oddział I.
Gliniany, dnia 17 marca 1931.

E. 4094/30. Na żądanie Wiktorji Rosenbergowej z Wieliczki odbędzie się dnia 5 maja 1931 o godzinie 9.30 rano w Sądzie tutejszym biuro 14 licytacyjna sprzedaż realności lwh. 93 gminy Sułków, składającej się z gruntów i budynków, oszacowanej na 39.850 zł. Najniższa cena kupna realności tej wynosi 26.566 zł. 67 gr., poniżej której to ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższych wiadomości udziela niżej powołany Sąd.

Sąd grodzki. 3077
Wieliczka, dnia 27 marca 1931.

E. 1762/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1931 godz. 10 przedpoł. odbędzie się w biurze Nr. 2 Sądu tutejszego licytacja: a) 1/5 części realności whl. 529 gm. Żółkiew I cz. z przynależnościami, ocenionej na 1740 zł. 80 gr., b) 1/4 części realności whl. 568 gm. Żółkiew I cz. z przynależnościami, ocenionej na 81 zł., c) 1/8 części realności whl. 797 gm. Żółkiew I cz., ocenionej na 498 zł. Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi na a) 870 zł. 40 gr., na b) 40 zł. 50 gr., na c) 249 zł. 3086

Sąd grodzki, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 10 lutego 1931.

E. 1674/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1931 godz. 10 przedpoł. odbędzie się w biurze Nr. 2 Sądu tutejszego licytacja realności whl. 1007 gm. Żółkiew I część z przynależnośoiami. Dom z przynależnościami oceniono na 5407 zł. Najniższa cena, niżej kt'rej sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2703 zł. 50 gr. 3087

Sąd grodzki, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 31 stycznia 1931.

E. III. 544/29. Dnia 26 maja 1931 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala III, godzina 10, licytacja 4/5 z 1/2 realności whl. 179/IV gm. Lwowa, ul. Mączna 11. Najniższa oferta 5.115 zł. 80 gr., poniże której sprzedaż nie nastąpi. 3073-3

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, dnia 25 marca 1931.

E. 8302/30. Edykt licytacyjny. Dnia 26 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 3/4 części realności whl. 153, — 147/244 części whl. 245 i 304 oraz połowy realności whl. 195 gminy Piniany, oszacowanych razem na 4967 zł. 03 gr. Najniższa oferta razem wynosi 3684 zł. 64 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 3074
Sambor, 4 marca 1931.

E. 8819/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realności 629 i 35/42 części realności whl. 1140 gminy Radłowice, oszacowanych razem na 2645 zł. 65 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1263 zł. 76 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, 3075
Sambor, 24 lutego 1931.

E. 9434/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 1/12 części realności whl. 50 — całych realności whl. 1322 i 1346 gminy Wojutycze, oszacowanych razem na 1693 zł. 82 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1131 zł. 48 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3076

Sąd grodzki.
Sambor, 2 marca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 8744/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył potęspowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Chodorowie dla gminy Hranki-Kuty, i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do dnia 31 lipca 1931. 2990

Lwów, 2 kwietnia 1931.

Prez. 350/31/19. Ogłoszenie. Sąd grodzki w Bursztynie zawiadamia, że arkusze posiadania wraz ze sprostowanemi spisami kopjami map katastralnych, protokołem parcelowym tudzież protokoły dochodzeń gminy Kuropatniki z Kuniczami wyłożone będą do powszechnego przejrzenia w nazwanym Sądzie w czasie od 14 kwietnia do 28 kwietnia br. oraz że w razie wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszy dalsze dochodzenia prowadzone będą dnia 28 kwietnia w nazwanym Sądzie.

Bursztyn, dnia 19 marca 1931.
Sąd grodzki. 3080

UPADŁOŚCI.

I. Sa 17/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dory Keiler, kupcowej w Turce. Komisarz ugodowy Władysław Schmidt, naczelnik Sądu grodzkiego w Turce. Zarządca ugodowy Ozjasz Erdman, kupiec w Turce. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzytelności zgłosili do dnia 20 kwietnia 1931. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 29 kwietnia 1931 w Sądzie grodzkim w Turce biuro Nr. 3. 3085

Komisarz ugodowy przy Sądzie grodzkim.
Turka, dnia 19 marca 1931.

I. Sa 18/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Benjamina Randa, gospodarza w Tarnawie wyżnej. Komisarz ugodowy Władysław Schmidt, naczelnik Sądu grodzkiego w Turce. Zarządca ugodowy Hersz Goldreich, kupiec w Tarnawie wyżnej. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzytelności zgłosili do dnia 20 kwietnia 1931. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 29 kwietnia 1931 w Sądzie grodzkim w Turce biuro Nr. 3. 3084

Komisarz ugodowy przy Sądzie grodzkim.
Turka, dnia 19 marca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 6/30/2. Michał Żubko z Nowosiółek gościnnych powiat Rudki, powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie rosyjskim a od roku 1914 nie ma o nim żadnej wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesięcach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 3012

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 8 marca -1930.

T. 127/30/4. Grzegorz Patko syn Iwana z Laszek zawiązanych pow. Rudki został w roku 1915 wcielony jako żołnierz do armji austrjackiej i od tego czasu niema o jego życiu żadnej wiadomości. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 3011

Sąd okręgowy.
Sambor, 16 września 1930.

T. 184/30/4. Stanisław Hałyszyn syn Maksymiljana i Anny z gminy Isaje pow. Turka n/Str. zaginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 3008

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 24 lutego 1931.

T. 30/31. Włodzimierz Pfeifer, urodzony 1901, Piotr Pfeifer, urodzony 1903, Filip Pfeifer, urodzony 1906, z Kałusza, zmarli 1915 roku na cholerę. Celem udowodnienia ich śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Koczana o zaginionych do 3 miesięcy. 3040

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 marca 1931.

T. 42/31. Berisch Samueli, urodzony 1860, z Sołotwiny, wydaliwszy się z Sołotwiny, zaginął. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Fussa w Sołotwinie o zaginionym do 1 roku. 3039

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 16 marca 1931.

T. 409/30. Fedor Popowicz, urodzony 1893, z Łanczyna, żołnierz, zaginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Weirzbowskiego w Stanisławowie do 6 miesięcy. 3037

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 stycznia 1931.

T. 304/30. Iwan Kaftan, urodzony 1847, z Osowiec, zmarł 1915 r. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 3 miesięcy. 3038

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 marca 1931.

T. 25/31. Wasyl Seniuk, urodzony 1878, z Baranowa, żołnierz, zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy. 3036
Stanisławów, 24 lutego 1931.

T. 19/31. Onufry Prystajko, urodzony 1894, z Budzyny, zołnierz, zmarł 1915 r. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Hrycia Tyndiaka o zaginionym do 3 mieięcy. 3035

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 marca 1931.

T. 619/29. Hryń Hłuchaniuk, urodzony 1874, za Zawoju, żołnierz, zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Bojkę w Zawoju o zaginionym do 6 miesięcy. 3034

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 1 lutego 1931.

T. 193/30. Edykt. Jan Fedyk syn Joachima i Anny urodzony 15 marca 1896 przynależny do Żołczowa jako żołnierz austr., dostał się do niewoli rosyjskiej w lecie 1915 leżał chory w szpitalu w nieznanej miejscowości i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 2984

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 lutego 1931.

T. 450/29. Wasyl Łabatczuk, urodzony 1888, z Puźników, żołnierz, zaginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Hnatiuka w Puźnikach o zaginionym do 6 miesięcy. 3045

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 marca 1931.

T. 44/30. Edykt. Władysław Sozański, syn Antoniego, urodzony 29 października 1880 w Białem i tam zamieszkały, jako żołnierz 19 pp. b armji austr., dostał się w r. 1915 w Przemyślu do niewoli rosyjskiej, gdzie był widziany w sierpniu 1915 i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3030

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 30 czerwca 1930.

T. 252/30. Edykt. Michał Zatorski syn Jana i Katarzyny, urodzony 7 maja 1893 w Białem i tam przynależny, jako żołnierz 55 pp. armji austr. zginąć miał 4 listopada 1916 na froncie włoskim i od tego czasu niema o nim wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie, udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3029

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 stycznia 1931.

ZMIANA NAZWISK.

OBWIESZCZENIE.

1) Dawid Schwager, urodzony w Janczynie dnia 1 lutego 1895, zamieszkały w Wullersdorf,

2) Józef Jan 2 im. Erhard, urodzony w Tarnopolu dnia 19 marca 1924 r., zamieszkały w Tarnopolu, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę rodowego nazwiska 1) Schwager na nazwisko „Meller“, 2) Erhard na nazwisko „Mark“.

Powyższe prosby podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478, wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, który podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“. 3072

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Dr. Laniewski**
Naczelnik Wydziału.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Wystawa zwierząt futerkowych.

Hodowla zwierząt futerkowych rozwija się pomyślnie. W ostatnich czasach liczba hodowców tych zwierząt zwiększyła się znacznie. Obok królikarstwa — powstaje nowa gałęź — hodowla dzikich zwierząt futerkowych: lisów srebrzystych, norek, nutryj, szopów, piżmowców i innych.

Pragnąc zobrazować stan hodowli tych zwierząt w Polsce oraz zapoznać szerokie sfery ludności z tą wysoce pożyteczną gałęzią produkcji — Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w Polsce przy współudziale Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych, zamierza zorganizować w roku bieżącym Wielką Wystawę Zwierząt Futerkowych oraz produktów tej hodowli.

Wystawa odbędzie się w Warszawie w połowie listopada r. b. W wystawie wezmą udział zarówno producenci zwierząt futerkowych, jak i firmy, zajmujące się przerobem skórek i t. p. (Arol.)

Kierunki wywozu naszych zbóż.

W ciągu pierwszego półrocza roku gospodarczego 1930/31, tj. w miesiącach od sierpnia ub. r. do stycznia b. r., wywóz czterech głównych zbóż układał się w sposób następujący:

W tym okresie czasu wywieźliśmy do Danji 11 tys. tonn., do Holandji 2'6 tys. tonn, do Niemiec 26'7 tys. tonn pszenicy. Jednocześnie wywieźliśmy do Belgji 16'8 tys. tonn, do Danji 79'7 tys. tonn, do Finlandji 11'7 tys. t., do Holandji 16'2 tys. t., do Niemiec 41'3 tys. t., do Norwegji 9'5 tys. t., do Szwecji 5'2 tys. t. żyta.

Co do jęczmienia, to głównymi jego odbiorcami są: Belgja, która przyjęła 53'1 tys. t., Danja 10'5 tys. t., Francja 7'6 tys. t. i Niemcy 19 tys. t.

Wreszcie owies eksportowano z Polski w drobnych tylko ilościach, — głównym odbiorcą były Niemcy, które nabyły 2'1 tys. tonn owsa.

Inne kraje nabywały drobniejsze ilości naszych zbóż. (Arol.)

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.
Wiedeń, 3 kwietnia 1931

Berlin	168·21·00	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	123·87·00	Paryż	27·76·—
Bukareszt	4·22·00	Praga	21·02·08
Kopenhaga	189·80·—	Warszawa	79·81·00
Londyn	34·51·25	Zurych	136·74·00
Medjolan	37·19·00	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	0·86·00	Silesia	20·00
Renta lutowa	1·83·1	Alpiny	19·15
Dunaj S. Adria	88·53	Berg u. Hüt.	575·00
Bankverein	16·10	Kompas	12·25
Poldi Hütten	115·50	Unionbank	3·30
Länderbank	21·50	Bodenkredit	94·—
Rima	54·50	Kreditanstalt	45 90
Skoda	301·25	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	63·50	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·77·—	Browary	89·50
Cement	76·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	20·00	Siersza	12·75
Apollo	117·75	Nafta	28·50
Fanto	0·50	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·42	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·20	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 10 kwietnia 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	7·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	43·50
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	65·00	Starachowice	12·—
Puls	56·—	Częstocice	30·00
Bank Polski	131·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	65·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	95·—
Cukier	29·00	Borkowski	3·—
Węgiel	31·50	Bank Mołop.	27·—
Norblin	34·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	21·00	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 88·00
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 49·75
3% pożyczka budowlana 45·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·—
6% pożyczka dolarowa 1920 73·00
7% pożyczka stabilizacyjna 83·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa 10 kwietnia 1931

Dolary St. Zj.	8·92·50	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·08·00	Franki fr.	34·92·25
Holandja	358·04·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·36·75	Gdańsk (of.)	173·33·—
Nowy Jork	8·91·08	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·90 00	Praga	26·43·—
Szwajcarja	171·85·—	Wiedeń	125·46·00
Włochy	46·73·00	Berlin	212·50·—

RADA NADZORCZA
firmy
Krajowy Bank Spółdzielczy
z ogr. odp., zawiadamia, że
Walne Zgromadzenie
odbędzie się
dnia 25 kwietnia 1931 o godzinie 18-tej w lokalu firmy przy ul. Rzeźnickiej 16,
z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór Przewodniczącego;
2) Zatwierdzenie bilansów i sprawozdań za ubiegły rok gospodarczy;
3) Rozdział zysku;
4) Wolne wnioski. 3069

Specjalistka chorób skórn., wewnętrznych i kosmetyki lekarskiej
Dr. LAURA FÜLLENBAUM
Słowackiego 3, parter, od 12—1 i 3—6 popoł.

MEBLE
Sypialnie, Jadalnie, salonowe, biurowe kuchenne, solidnie wykonane poleca
MIEJSKA WYSTAWA
Lwów, plac Marjacki 10. — (w podwórzu)

RADA ZAWIADOWCZA
BORYSŁAWSKIEJ SPÓŁKI AKCYJNEJ PRZETWORÓW OLEJU SKALNEGO W BORYSŁAWIU
zawiadamia, że
w dniu 28 kwietnia 1931 r. o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu własnym w Borysławiu odbędzie się
ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW
z następującym
porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności Spółki za rok obrachunkowy 1930.
3) Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok gospodarczy 1930.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Powzięcie uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1930 oraz w sprawie użycia wyników bilansowych tegoż roku gospodarczego.
6) Uchwała w sprawie udzielenia Radzie Zawiadowczej absolutorjum za rok operacyjny.
7) Uzgodnienie statutu z ustawą o spółkach akcyjnych.
8) Wybór Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski. 3070

ZGUBIONE DOKUMENTY.
UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo dojrzałości i świadectwo kwalifikacyjne. — Dionizy Ruszczycki, Załawie, Trembowla.

MOSES LEIB WILDER Lwów, Kopernika 16, **Paulina Poznańska** Lwów, Łyczakowska 92, unieważniają zaginiony dowód rejestracyjny autodorożki LW. 90115 marki Citroen. 3067-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Łódź na nazwisko Szylem Zelman 2 im. Cygelman. 3068

Zamknięcie rachunków Banku Spółdzielczego „VITA“
Sp. z ogr. odp. we Lwowie.
Rk strat i zysków

Prowizja	7.865·25	Pap. proc.	24.555·82
Wydatki	9.832·22	Koszta manip.	2.983·—
Płace	9.025·—	Zwroty	2.381·25
Odsetki	2.858·42		
Amortyzacja	5·71		
Zysk	333·47		
	zł. 29.920·07		zł. 29.920·07

Rk Bilansu

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Kasa	5.439·37	Wierzyciele	36.560·84
P. K. O.	339·45	Efekty	1.545·—
Dłużnicy	43.815·95	Udziały	5.830·—
Ruchomości	566·50	Oblig. amort.	5.000·—
		Fund. rez.	491·96
		Rez. dyw.	400·—
		Zysk	333·47
	zł. 50.161·27	**Zarząd**	zł. 50.161·27

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 72)

Czaty.

POWIEŚĆ.

— Sławutnemu! — pisnęła triumfalnie Aćkowska. — A co, nie mówiłam?

Konferowały jeszcze dobrą godzinę, poczem pani Anna zasiadła przy stoliku i dopisała do swego memorjału kilka „pewników“. Usnęła dopiero o świcie, a wstała koło jedenastej.

Przy śniadaniu powiedziała panu Felkowi o tajemniczem czekaniu na rzece. Chłopak okazał wielkie zainteresowanie.

— W którem miejscu na rzece? — zapytał.

Aćkowska rozłożyła bezradnie ręce.

— Tego nie wiem.

Pan Felek zanurzył palce w niesfornej czuprynie.

— Należy przypuszczać, że albo koło parku, albo jeżeli gdzie dalej, to wróci pod park. Dobra! Zaczaję się na niego. Może pani dobrodziejka zechce mi towarzyszyć? — zaproponował żartobliwie.

— Proszę nie żartować z poważnej osoby — zachichotała dama. — Ja nie jestem Lulu.

— Jeszczeby też — zaśmiał się w głębi duszy pan Felek. — A to głupia baba! Co ona sobie wyobraża?

Do pokoju wbiegły bliźnięta.

— Pani nam obiecała, że pójdziemy dzisiaj nad rzekę — zawołała od progu Haneczka.

— Pójdziemy! pójdziemy! — klasnął w rzęce Gucio.

— Wolałabym, żeby oni nie chodzili nad rzekę — rzekła Teodozja. — Tam taka wilgoć, zwłaszcza teraz w jesieni.

Dzieci podniosły płaczliwą wrzawę protestu, a pan Felek rzekł:

— Niebezpiecznie chodzić nad rzekę. Jeszcze kto porwie.

Jędrek, który właśnie wszedł z gazetami, chrząknął hałaśliwie.

Pani Anna pogroziła praktykantowi tłustym palcem.

— Ty, łobuzie! — rzekła.

— Ciociu! Ciociu! — błagały tymczasem dzieci. — My tam nie będziemy długo siedzieć. Tylko pójdziemy i zaraz wrócimy. Nie będziemy dziś łamać trzcinek. Będziemy tacy grzeczni, tacy grzeczni.

— Niech im pani pozwoli — wstawiła się za niemi pani Anna. — Pobiegniemy prędziutko, prawda dzieci, i wrócimy?

— Tak! Tak! — wykrzykiwały bliźnięta.

Skończyło się na tem, że Teodozja dała się udobruchać i trójka poszła przez park nad rzekę.

— Pokażemy pani straszne nory wilków — rzekł Gucio.

— Panna Lulu złamała nóżkę w jednej norze — dodała Haneczka.

— O mało nie złamała — poprawił Gucio.

— Możemy wejść i zobaczyć, co robią małe wilczki — zaproponowała Haneczka.

Ale nie zastali na miejscu ani jednej nory. Pozostały po nich tylko piaszczyste osypiska, zdeptane łapkami dzikich królików.

— Co się zrobiło z wilkami? — krzyknął Gucio.

— Pewnie je króliki zasypały, żeby ich nie zjadły. O, widzisz, ile tu łapek — objaśniła dziewczynka.

Gucio przyjął to wyjaśnienie jako racjonalne.

Pani Anna rozglądała się uważnie naokoło. Nagle schyliła się i podniosla jakiś błyszczący przedmiot.

— Co to? — zapytały jednogłośnie dzieci.

— Nie wiem. Klamerka od sukni...

— Panna Lulu zgubiła! — wykrzyknęła Haneczka.

Aćkowską ogarnęło zainteresowanie.

— Kiedy? Gdy była tu z wami na spacerze?

— Nie — odpowiedział Gucio, marszcząc z namysłem brwi. — Bo jakeśmy wracali, to ja jej prosiłem, żeby mi dała tę klamerkę. Ale nie chciała.

— O! — wykrzyknęła zaintrygowana Haneczka. — Pewnie zgubiła, jak ją wilk niósł do nory.

— Chodźcie, dzieci — rzekła wzburzonym głosem pani Anna. — Ciocia będzie się gniewać.

Malcy, jak zawsze, podnieśli protest. Gucio nawet zbuntował się otwarcie i zaczął uciekać w kierunku rzeki. Wtem krzyknął i zawrócił. Z zarośli wynurzył się stary chłop z kijem w ręku.

— Czego ty się boisz? — zawołała Haneczka. — To przecież Maciej.

— Myślałem, że stary Wodnik.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.